

## Zboże na złoto

Pod koniec września ogłoszono, że to „Chłopi” będą polskim kandydatem do oscarowego lauru w kategorii Najlepszy Film Zagraniczny. Od premiery na festiwalu filmowym w Toronto film zbiera niemal same entuzjastyczne recenzje i nie można zarzucić mu nadmuchanych pochlebstw. Nawet przy silnie obsadzonej konkurencji, „Chłopi” naprawdę mają szanse na bycie „czarnym koniem” pod kopułą Dolby Theatre.



Zdjęcia: Materiały promocyjne produkcji

## Nowa władza a wielkie inwestycje

W sprawie CPK najczęstszym głosem w nowo utworzonej koalicji rządowej jest skontrolowanie tego, co PiS zrobił do tej pory w kwestii lotniska i całej nowej infrastruktury. Szczególnie mocno w kampanii wyborczej, zwłaszcza po stronie KO wybrzmiewała potrzeba wsluchania się w potrzeby mieszkańców „wysiedlonych” z terenów, gdzie ma być ulokowane superlotnisko, w okolicach wsi Baranów między Łodzią a Warszawą.

10

6

Forum wymiany myśli studentów WNPID

# Fenestra



Bezpłatny miesięcznik  
Nr 104 ■ LISTOPAD 2023

## Zabawa w „większość” i czas rozliczeń

**Prezydent Duda ewidentnie prowadzi polityczną grę, która, być może, ma zapewnić mu silną pozycję w obozie (jeszcze) Zjednoczonej Prawicy. Obozie, który trzeszczy w posadach. Mateusz Morawiecki dostał „sambójką” misję stworzenia rządu, która zamiast nobilitacją stała się ostatecznym, politycznym upokorzeniem. Upokarzające dla ustępującego premiera musiało być również to, że podczas jego przemówienia, prezes Kaczyński uciął sobie smaczną drzemkę...**



Andrzej Duda powierzył karkołomną misję stworzenia rządu Mateuszowi Morawieckiemu

**P**ierwsze posiedzenie Sejmu X kadencji, które odbyło się 13 listopada nie należało do przyjemnych również dla Elżbiety Witek, sprawującej do niedawna funkcję Marszałkini Sejmu (choć w rozmowie z dziennikarzem TVN24, posłanka dała wyraźnie znać, że nie życzy sobie stosowania wobec niej feminatywów). Witek nie dość, że poniosła smrotną klęskę w starciu z Szymonem Hołownią (to jemu przypadła rola drugiej osoby w państwie), to nie została wybrana nawet do grona wicemarszałków. Posłowie PiS zarzucili natychmiast sejmowej większości antydemokratyczne ciągoty... Ciekawe, że nie mieli podobnych zarzutów, gdy Elżbieta Witek dokonywała niesławnej reasumpcji, w opinii ekspertów stojącej w sprzeczności z regulaminem Sejmu. Przedstawiciele nowej większości jednogłośnie odrzucili jej kandydaturę i pozostawiają Zjednoczonej Prawicy przestrzeń na zaproponowanie alternatywnej kandydatury. Nowym

Marszałkiem Sejmu został lider Polski2050, Szymon Hołownia. W przemówieniu, które być może przejdzie do historii polskiego parlamentaryzmu mówił o konieczności powrotu do otwartości i transparentności. „Wiwat wszystkie stany!”, zakrzyknął na koniec. Jedną z pierwszych decyzji Hołowni była symboliczna likwidacja barier okalających Sejm, która dokonała się już w dniu pierwszego posiedzenia. Parlamentarzyści reprezentujący nową większość podkreślają, że w polskiej polityce zaczęła się właśnie nowa era. Nie wszyscy zdają się to jednak dostrzegać...

### Teutońska paranoja prezesa

Obserwując listopadowe wystąpienia i wypowiedzi prezesa PiS, Jarosława Kaczyńskiego, można odnieść wrażenie, że nawet nie spróbował on pogodzić się z porażką i wyciągnąć jakichkolwiek wniosków z katastrofalnej dla jego ugrupowania kampanii wyborczej. Wręcz przeciwnie, zamiast skupić się na koniecznej przebudowie swojego ugrupowania i przygotowaniu go do nadchodzących wyborów samorządowych oraz euro-

„Andrzej Duda miał jedyną w swoim rodzaju szansę na zdystansowanie się od swojej macierzystej partii i „uwolnienie się” spod zarzucanej mu, politycznej uległości wobec woli prezesa PiS-u. Stało się jednak inaczej, przy czym niekoniecznie z korzyścią dla samego ugrupowania.

pejskich, lider PiS ucieka w objęcia absurdu i skupia się na straszeniu swojego twardego elektoratu wymagowanymi zagrożeniami. Kaczyński całkowicie odpuścił sobie niezdecydowanych i otwartych na dialog. Jego przemówienie wygłoszone przy okazji obchodów Święta Niepodległości, wprawiło wielu komentatorów w głęboką konsternację: „To ostateczne zerwanie z zachodem”, czytamy na łamach „Rzeczpospolitej”. Chodzi o kuriozalne stwierdzenia prezesa, jakoby niepodległość Polski była zagrożona rychłą likwidacją, rzekome zagrożenie dla naszej niezależności miałoby, jego zdaniem, pochodzić oczywiście z Odry, zaś klasyczne już utyskiwanie na „pro-niemieckość” Platformy, zostało za-

stąpione przez niego proslonijną deklaracją: „Platforma to partia niemiecka!”. Później było równie niesmacznie, szczególnie kiedy Kaczyński wyzwał lidera opozycji, Donalda Tuska od „lumpów”. Zaciętrzewienie prezesa w połączeniu z bezradnością i dwutygodniową grą na czas Mateusza Morawieckiego nie rysują najbliższej przyszłości PiS-u w różowych barwach.

Nowe-stare szaty prezydenta Niejasne w tym politycznym okresie przejściowym są intencje prezydenta. Andrzej Duda miał jedyną w swoim rodzaju szansę na zdystansowanie się od swojej macierzystej partii i „uwolnienie się” spod zarzucanej mu, politycznej uległości wobec woli prezesa PiS-u. Stało się jed-

nak inaczej, przy czym niekoniecznie z korzyścią dla samego ugrupowania. Prezydent wysłał premiera Morawieckiego na prawdziwie beznadziejną misję i zgotował mu zdecydowanie nieprzyjemne pożegnanie z fotel szefa rządu. O ile prezydent stara się pokazać od momentu wyborów z tej koncyliacyjnej, prodemokratycznej strony, puszczając „oko” do przedstawicieli wszystkich ugrupowań zasiadających w nowym Sejmie, o tyle nie da się nie odczuć pewnego chłodu, jaki zapanował na linii Nowogrodzka-Krakowskie Przedmieście. Nowy Szef Gabinetu Prezydenta RP, Marcin Mastalerek wprost powiedział, że jego zdaniem, prezes Kaczyński, powinien udać się już na polityczną emeryturę. Tak ostrych komentarzy ze środowiska prezydenta jeszcze nie było. Andrzej Duda zakończy swoją drugą i ostatnią możliwą kadencję jako Prezydent RP w 2025 roku. Być może, potem zechce przejąć polityczną schedę po Kaczyńskim?

### Jak rozliczyć, aby się nie przeliczyć?

Zwycięscy koalicjanci sporo mówią o potrzebie rozliczenia PiS-u za minione osiem lat rządów, rozliczenia a nie zemsty, jak podkreślają. „Tych, którzy łamali zasady, reguły i naruszyli Konstytucję, czeka kara, nie nowe stanowiska. To fundament nowego porządku” - napisał na portalu X (niegdyś Twitterze) Donald Tusk. Konieczność wyciągnięcia konsekwencji wobec niektórych polityków byłego obozu władzy znalazła się nawet w umowie koalicyjnej, zawartej przez partie „demokratycznej opozycji”. Mają powstać specjalne komisje, których zadaniem będzie kompleksowe zbadanie możliwych nadużyć i przestępstw polityków w ciągu ostatnich ośmiu lat. Rozliczenia mogą być jednak blokowane przez prezydenta Dudę i powołanych w czasie rządów Zjednoczonej Prawicy sędziów TK. Przed opozycją stoi nie lada wyzwanie, jeśli chce sprawnie przeprowadzić ten proces.

Kacper ZIELENIAK



# Jak Kosiniak dogada się z Biejat?

**Choć Andrzej Duda w orędziu wygłoszonym 6 listopada desygnował na premiera Mateusza Morawieckiego, jest pewne, że rząd PiS-u nie zdobędzie większości, a władzę przejmą partie dotychczas opozycyjne. To dobra wiadomość, ale jednocześnie dopiero początek długiej drogi, bo jak pogodzić konserwatywne poglądy PSL-u i postulaty Lewicy? Czy ideologiczne spory w nowym rządzie mogą okazać się ważniejsze niż spełnienie obietnic wyborczych?**



Wspólne oświadczenie liderów opozycji

**W** wyborach parlamentarnych 15 października dla wielu głosujących celem było przede wszystkim odsunięcie PiS-u od władzy. To właśnie dlatego trzy komitety wyborcze o zgoła odmiennych poglądach postanowiły połączyć siły przeciwko wspólnemu wrogowi, żeby w Polsce wreszcie zapanowała demokracja. W myśl tych obietnic Koalicja Obywatelska obiecywała rozliczenie partii Kaczyńskiego w swoich „100 konkretnych”, Trzecia Droga zapowiadała koniec kłótni. Posłowie Lewicy wielokrotnie uspokajali wyborców obawiających się o powodzenie rządów takiej wybuchowej mieszanki rozmaitych poglądów, mówiąc „my się dogadamy”. Jednak czy na pewno? Rozmowy koalicyjne są w zasadzie zakończone, a jednak jeszcze pod koniec października Magdalena Biejat, współprzewodnicząca partii Razem (która ostatecznie nie wejdzie w skład nowego rządu), w rozmowie z Bogdanem Rymanowskim w Radiu ZET ubolewała nad tym, że kwestie programowe zostały odsunięte na bok, a dyskusja toczy się przede wszystkim wokół podziału stanowisk.

## Aborcja to sprawa światopoglądowa?

Punktem zapalnym z pewnością są prawa kobiet. 15 października to dzięki szczególnej mobilizacji wyborczyń opozycja zwyciężyła. Według sondażu exit poll „aborcja i prawa kobiet” były drugim najważniejszym dla głosujących zagadnieniem zaraz po „sytuacji gospodarczej”. Równocześnie to wyrok TK w sprawie aborcji wydany za rządów PiS-u sprawił, że wiele wyborczyń i wyborców odwróciło się od partii Kaczyńskiego.

„Punktem zapalnym z pewnością są prawa kobiet. 15 października to dzięki szczególnej mobilizacji wyborczyń opozycja zwyciężyła. Według sondażu exit poll „aborcja i prawa kobiet” były drugim najważniejszym dla głosujących zagadnieniem zaraz po „sytuacji gospodarczej”.

Logicznym byłoby więc poruszenie tak ważnego dla Polek i Polaków zagadnienia w rozmowach koalicyjnych. Tymczasem przewodniczący PSL-u, Władysław Kosiniak-Kamysz już drugiego dnia po wyborach w rozmowie z Bogdanem Rymanowskim w Radiu ZET oznajmił: „Żadne sprawy światopoglądowe [takie jak aborcja] nigdy nie mogą być przedmiotem umowy koalicyjnej”. W internecie rozpuściła się burza. Nawet dzisiaj, kiedy wejdziemy na profil Kosiniaka-Kamysza na Instagramie, zobaczymy falę komentarzy pełnych oburzenia.

Zgodnie z obietnicami wyborczymi Trzeciej Drogi przewodniczący PSL-u trzymał się pomysłu na referendum w sprawie aborcji i powrotu do „kompromisu”. W podobnym tonie wypowiadał się też Piotr Zgorzelski z PSL-u. Mówił, że zgodzi się zakończyć piekło kobiet, do czego według niego wystarczy cofnięcie się do stanu rzeczy sprzed wyroku TK. Zgorzelski przyznał, że nie zamierza głosować nawet za dekryminalizacją aborcji. Równocześnie KO i Lewica w swoich programach zapowiadały aborcję bez pytania o powód do 12 tygodnia ciąży. 7 listopada posłanki KO spotkały się z przedstawicielkami prokobiecych organizacji takich jak Strajk Kobiet, Feminoteka czy

Legalna Aborcja. Magda Biejat w odpowiedzi na słowa Kosiniaka-Kamysza mówiła: – Aborcja to nie są sprawy światopoglądowe. To są sprawy życia i śmierci.

## Ultradawcy w rządzie

Aborcja i prawa kobiet to nie jedyny kwestie sporne. W tej samej rozmowie przewodniczący PSL-u przyznał także, że nie zamierza głosować za małżeństwami jedнопłciowymi ani adopcją przez nie dzieci. Wtórował mu poseł Marek Sawicki (wybrany przez Dudę na marszałka seniora), który stwierdził,

że pary jedнопłciowe „wszystko mogą zawrzeć w akcie notarialnym i nie ma problemu”. Oczywiście nie jest to prawdą.

Z list Trzeciej Drogi w Poznaniu startował również Jacek Tomczak, wcześniej poseł PiS-u i PO. Z tej ostatniej partii wykluczono go w 2018 za złamanie dyscypliny partyjnej w głosowaniach nad projektami dotyczącymi aborcji. Później, już jako członek Koalicji Polskiej, Tomczak jako jedyny poseł tej partii wraz z przedstawicielami PiS-u i Konfederacji głosował za projektem „Stop LGBT”. W 2004 roku, przed pierwszym Marszem Równości w Poznaniu, Tomczak twierdził, że w wydarzeniu „może chodzić także o promowanie takich skłonności jak pedofilia, zoofilia czy nekrofilia”.

Podczas gdy posłowie PSL-u za wszelką cenę bronią się przed przyznaniem praw członkom społeczności LGBT+, polityczki KO, Trzeciej

Drogi i Lewicy spotkały się z aktywistami i aktywistkami organizacji na rzecz tej społeczności. Podczas spotkania przedstawiony został „pakiet pierwszej pomocy”, czyli 5 propozycji, które rozpoczną drogę do równości.

## Polski budżet pod znakiem zapytania

„Sprawy światopoglądowe” to nie jedyne potencjalne punkty sporne w nowym rządzie. Różnice pojawiają się także w sposobie myślenia o przyszłej gospodarce. Z jednej strony liberalne, wolnorynkowe podejście części przedstawicieli KO, z drugiej programy społeczne zwłaszcza partii Razem. Zaraz po ogłoszeniu pierwszych wyników wyborów w exit poll Szymon Hołownia zapowiadał „dość rozdawnictwa”. Tymczasem posłowie Lewicy wciąż podkreślają, że to, co zostało dane, nie zostanie odebrane. Sam Donald Tusk, kandydat na premiera nowego rządu, opowiadał się za zmianą 500+ na 800+ jeszcze przed wyborami.

W mediach jednak już zaczęły być rozsiewane obawy o prawdziwy stan finansów w Polsce. Obiegające internet hasło „Dziura Morawieckiego” oznacza, że pieniędzy w państwie może być znacznie mniej, niż jest to podawane do publicznej informacji. Gospodarczy liberałowie z KO czy Polski2050 straszą długiem publicznym. Może się więc okazać, że tacy politycy, jak Izabela Leszczyna z KO (autorka wspomnianego pojęcia) będą optować raczej za cięciem wydatków publicznych, a nie za inwestycją w programy społeczne.



Lider PSL słynie z raczej konserwatywnych poglądów



# Pożoga na Bliskim Wschodzie

**Atak Hamasu na Izrael wywołał wojnę, której okrucieństwo zszokowało opinię publiczną krajów całego świata. Jednocześnie walka Izraela z Hamasem w Strefie Gazy doprowadziła do gwałtownego wzrostu napięć międzynarodowych w rejonie Bliskiego Wschodu. Jak doszło do obecnych walk? Co stoi u podstaw konfliktu izraelsko-palestyńskiego? Jakie konsekwencje dla Bliskiego Wschodu i świata może mieć obecna wojna?**

Od rozpoczęcia wojny między Izraelem a islamistyczną organizacją terrorystyczną Hamas (Muzułmański Ruch Oporu) światem wstrząsają obrazy cierpienia izraelskich i palestyńskich cywili. Światowe media obiegły zdjęcia z masakr mieszkańców osiedli na południu Izraela, które zostały zaatakowane w pierwszych dniach wojny przez bojowników Hamasu. Zginęło w nich, według danych podawanych przez Izrael, ponad 1400 osób, a blisko 250 zostało uprowadzonych do sieci tuneli rozciągających się pod Strefą Gazy. W kolejnych tygodniach inicjatywę na polu walki przejął Izrael poprzez kampanię nalotów powietrznych na miasta Gazy i wysłanie 27 października sił lądowych do północnej części Strefy. W wyniku działań izraelskich sił zbrojnych zginęły tysiące palestyńskich cywili zamieszkujących ten obszar, a każdego dnia spływają stamtąd doniesienia o kolejnych setkach zabitych i rannych. Miasto Gaza zostało 2 listopada otoczone przez wojsko Izraela. Zaostrzona blokada Strefy Gazy doprowadziła do katastrofy humanitarnej dla jej mieszkańców, a apele ONZ o zwiększenie dostępu dla transportów z zaopatrzeniem zostały w większości zignorowane.

## Przyczyny ataku

Istnieje wiele opinii na temat tego, dlaczego Hamas zaatakował Izrael. Być może, Hamas chciał w ten sposób obsadzić się w roli jedynego reprezentanta sprawy palestyńskiej, zwłaszcza w obliczu korupcji i słabości Autonomii Palestyńskiej. Inni z kolei twierdzą, że decyzja o ataku mogła zostać podjęta w Iranie, którego wrogo nastawione do Izraela władze uznają Ha-



Strefa Gazy to wąski i bardzo gęsto zaludniony pas ziemi

„Iran i jego sojusznicy dążą do stopniowego osaczenia i zniszczenia Izraela, natomiast USA popierają Izrael, pragnąc jednocześnie, by nadmierna przemoc izraelskich sił zbrojnych nie wywołała pogorszenia stosunków dyplomatycznych USA z państwami muzułmańskimi.

mas, obok np. libańskiego Hezbollahu (Partia Boga) czy jemeńskiego ruchu Huti, za część swojej Osi Oporu przeciw amerykańskiej hegemonii na Bliskim Wschodzie i przeciw „reżimowi syjonistycznemu”, jak określany jest w ich przekazach Izrael. W naszej części świata często podkreślana jest rola Rosji, dla której istotny dla USA i medialny konflikt jest korzystny, ponieważ zmniejsza zainteresowanie światowej opinii publicznej rosyjską napaścią na Ukrainę. Obecnie nie sposób określić, który z tych poglądów jest bliższy prawdzie.

## Dekady konfliktu

Pod koniec XIX wieku, w reakcji na falę pogromów w Imperium Rosyjskim, narodził się w diasporze żydowskiej ruch polityczny nazywany syjonizmem. Jego głównym założeniem była konieczność odzyskania przez rozproszonych w świecie Żydów Palestyny, w starożytności będącej ojczyzną ich przodków, Izraelitów. W tym czasie Palestyna była jedną z wielu bliskowschodnich krain wchodzących w skład Imperium Osmańskiego. Zdecydowaną większość jej mieszkańców stanowili muzułmańscy i chrześcijańscy Arabowie. Po I woj-

nie światowej Palestyna stała się, wbrew wcześniejszym obietnicom niepodległości dla bliskowschodnich Arabów, brytyjskim terytorium mandatowym, w którym w zgodzie z tzw. Deklaracją Balfoura z 1917 roku miała zostać utworzona „żydowska siedziba narodowa”. Polityka Wielkiej Brytanii w połączeniu z presją gospodarczą ze strony żydowskich osadników doprowadziła do wykrystalizowania się palestyńskiego nacjonalizmu, którego zwolennicy uznawali aspiracje syjonistów za zagrożenie dla arabskich mieszkańców Palestyny, którzy od setek lat uznawali ją za swój dom. Przez okres międzywojnia napięcie między żyjącymi w Palestynie Arabami i Żydami narastało, aż w 1936 roku arabski strajk generalny przerodził się w powstanie palestyńskich Arabów przeciw Brytyjczykom. Trwało ono do 1939 roku, a w jego tłumienie zostały zaangażowane nowo utworzone żydowskie milicje, z Haganą (Obrona) na czele. Klęska powstania trwale zmieniła układ sił w Palestynie na korzyść lepiej zorganizowanych i uzbrojonych oddziałów żydowskich.

II wojna światowa i dokonana w jej trakcie przez III Rzeszę Nie-

miecką, jej sojuszników i kolaborantów zbrodnie Holocaustu na europejskich Żydach miała silny wpływ na ruch syjonistyczny, kompromitując jednocześnie zwolenników asymilacji Żydów w diasporze. W Mandacie Palestyny narastała etniczna przemoc i terroryzm wymierzony w brytyjską administrację. Najbardziej skrajni zwolennicy syjonizmu rozpoczęli w 1944 roku walkę partyzancką z siłami Wielkiej Brytanii. W 1947 roku Mandat Palestyny pogrążył się w żydowsko-arabskiej wojnie domowej, którą wygrały wojska żydowskie, przeprowadzając w międzyczasie akcję wypędzeń setek tysięcy arabskich mieszkańców z kontrolowanych przez siebie terytoriów. W maju 1948 roku Wielka Brytania wycofała się z Palestyny, przywódcy syjonistyczni ogłosili niepodległość Izraela jako ojczyzny Żydów, a sąsiednie państwa arabskie dokonały inwazji na młode państwo. Izrael pokonał państwa arabskie w 1948 roku. W wyniku wojny Izrael objął większość terytorium Mandatu Palestyny, Zachodni Brzeg wszedł w skład Jordanii, a Strefa Gazy stała się terytorium zależnym Egiptu. Do zmiany tego stanu rzeczy doszło w 1967 roku, gdy Izrael dokonał ataku wyprzedzającego na sąsiednie kraje arabskie, zadając im druzgoczącą klęskę i okupując między innymi Zachodni Brzeg i Strefę Gazy.

## Nie tylko Izrael i Palestyna

W ten sposób obecne terytoria palestyńskie znalazły się pod okupacją Izraela, a wśród Palestyńczy-

ków narodził się nowy ruch, Organizacja Wyzwolenia Palestyny, która dążyła poprzez terroryzm do wyzwolenia Palestyny i zniszczenia Izraela. Konflikt izraelsko-palestyński rozlał się na sąsiednie kraje, w tym na pogrążony w wojnie domowej Liban, a palestyńska partyzantka okazała się dla armii Izraela trudnym przeciwnikiem. Od 1987 do 1993 roku na terytoriach palestyńskich trwała I Intifada, masowe powstanie przeciw izraelskiej okupacji. W końcu w 1993 doszło do podpisania izraelsko-palestyńskich porozumień w Oslo, w których Izrael i Organizacja Wyzwolenia Palestyny uznały się wzajemnie. Na mocy tych porozumień utworzono również rządzoną po dziś dzień przez OWP Autonomię Palestyńską.

Niestety w kolejnych latach proces pokojowy upadł z powodu zamordowania izraelskiego premiera Icchaka Rabina w 1995 roku przez żydowskiego ultranacjonalistę przeciwnego pokojowi. Ostatecznie zakończyło go dojście do władzy popierającego żydowskie osadnictwo na Zachodnim Brzegu premiera Binjamina Netanjahu w 1996 i wybuch II Intifady w 2000 roku. W tym czasie coraz większe poparcie wśród Palestyńczyków zdobywał Hamas, który nigdy nie uznał prawa Izraela do istnienia. W czerwcu 2007 roku Hamas dokonał przewrotu w kontrolowanej przez Autonomię Palestyńską Strefie Gazy i stworzył tam autorytarny reżim, który aż do dziś większość swej energii poświęca na przygotowania do walki z Izraelem.

Wojna w Strefie Gazy jest zagrożeniem dla stabilności Bliskiego Wschodu i przyciąga uwagę mocarstw. Iran i jego sojusznicy dążą do stopniowego osaczenia i zniszczenia Izraela, natomiast USA popierają Izrael, pragnąc jednocześnie, by nadmierna przemoc izraelskich sił zbrojnych nie wywołała pogorszenia stosunków dyplomatycznych USA z państwami muzułmańskimi. Dla Rosji bliskowschodni kryzys jest korzystny, ponieważ odwraca uwagę świata od wojny w Ukrainie. Chiny wzywają do zawieszenia broni i utrzymują bliskie stosunki z Iranem. Światowa opinia publiczna staje się coraz bardziej nieprzychylna działaniom Izraela w Strefie Gazy, co jest problemem nie tylko dla Izraela, ale i dla Stanów Zjednoczonych. W momencie pisania tego artykułu nic nie zapowiada szybkiego zakończenia wojny albo rozejmu. Wiele natomiast wskazuje na to, że wojna Izraela z Hamasem może się rozszerzyć na cały region, co byłoby katastrofą dla jego mieszkańców i dla bezpieczeństwa całego świata.

Oskar KMAK





Zdjęcie: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zdjęcie: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zdjęcie: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zdjęcie: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zdjęcie: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zdjęcie: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zdjęcie: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki





Zródło: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zródło: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zródło: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



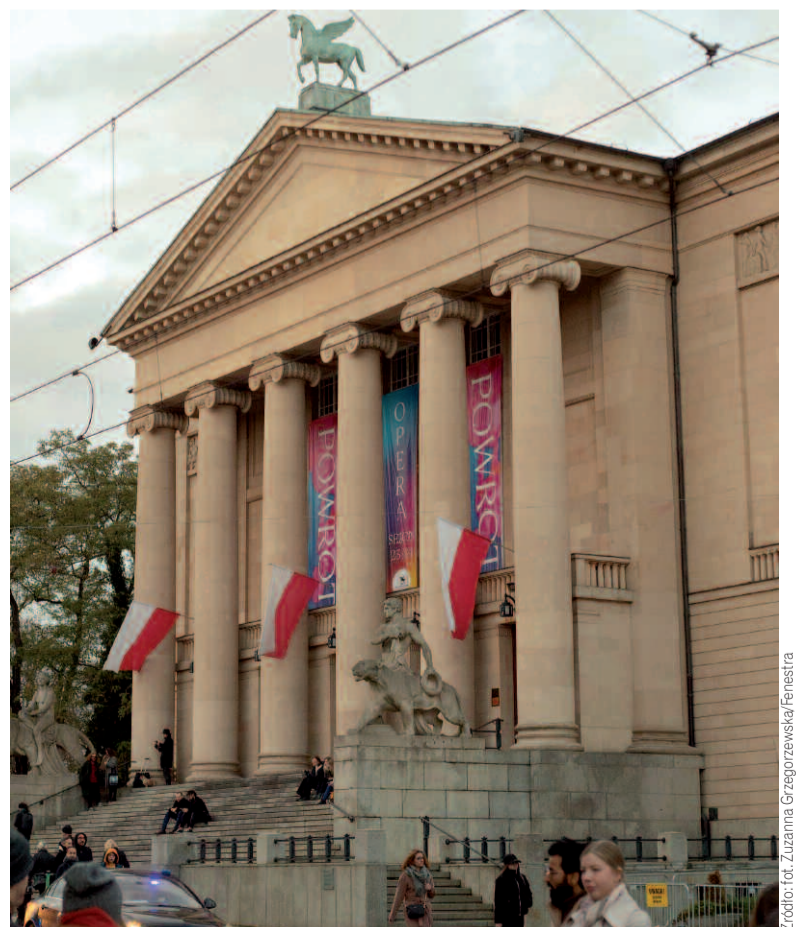
Zródło: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zródło: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zródło: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



Zródło: fot. Zuzanna Grzegorzewska/Fenestra

Urodziny ulicy Święty Marcin w obiektywie naszej fotoreporterki



# Nowa władza a wielkie inwestycje

**Nadchodzi era władzy nowej koalicji. Wiadomo już, że to będzie zupełnie inny charakter rządów, niż to, co prezentowało do tej pory PiS. Odblokowanie pieniędzy z KPO, prawa kobiet czy też praworządność mają być głównymi postulatami nowej koalicji rządzącej. Co jednak z takimi projektami jak budowa elektrowni jądrowej oraz CPK? Czy nowy rząd będzie miał w planach je zrealizować?**

**N**ie od dziś wiadomo, że w skład przyszłej Rady Ministrów będzie wchodzić rekordowa liczba partii. Od konserwatywnego, chadeckiego PSL-u przez Zielonych, aż po Lewicę. Wydaje się jednak, że rozwój transportowy Polski oraz zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego nie powinny być kwestią, która wzbudzi ideologiczne spory. Czy aby na pewno?

## Audyt i co potem?

W sprawie CPK najczęstszym głosem w nowo utworzonej koalicji rządowej jest skontrolowanie tego, co PiS zrobił do tej pory w kwestii lotniska i całej nowej infrastruktury. Opozycja zapowiada więc audyt wszystkich spółek i podmiotów prawnych i finansowych z tym związanych. Szczególnie mocno w kampanii wyborczej, zwłaszcza po stronie Koalicji Obywatelskiej wybrzmiewała potrzeba wsłuchania się w potrzeby mieszkańców „wysiedlonych” z terenów, gdzie ma być ulokowane superlotnisko, w okolicach wsi Baranów między Łodzią a Warszawą. Donald Tusk obiecywał odszkodowania dla osób tracących swoje nieruchomości na rzecz inwestycji. Żeby jednak dokładnie poznać opinię formacji Donalda Tuska nt. CPK trzeba odnieść się do wypowiedzi sekretarza generalnego PO Marcina Kierwińskiego. Na antenie Radia Plus pod koniec października mówił on o konieczności zatrzymania tegoż projektu: – Ten projekt musi być przejrany przez ekspertów i wtedy muszą być podjęte finalne decyzje. Ale odpowiadając zero-jedynkowo, tak, ten projekt zostanie zatrzymany. Musimy jeszcze zobaczyć, jakie kontrakty zostały podpisane. Musimy zobaczyć, ile pieniędzy publicznych da się uratować – komentował poseł KO.

Inne zdanie ma jednak posłanka Lewicy Razem Paulina Matysiak.



Zdjęcie: fot. Bao Menglang - unsplash.com

## Co dalej z projektem CPK?

Znana ze swoich częstych wypowiedzi nt. transportu publicznego i bardzo często z niego korzystająca parlamentarzystka skontrolowała wypowiedź Kierwińskiego i mówiła o konieczności dokończenia inwestycji: – Nawet jeżeli będą zmiany w projekcie (...) to co najwyżej kosmetyczne. O tym projekcie mówił się już za rządów PO-PSL. Za rządów PiS doszły elementy kolejowe (...). To będzie skok cywilizacyjny, który naprawdę powoli nam się rozwijać – napisała na swojej stronie internetowej posłanka. Swoje zdanie na ten temat ma także Trzecia Droga. Na jednym z wieców kampanijnych w Piotrkowie Trybunalskim Władysław Kosiniak-Kamysz mówił, że jeśli jego formacja będzie przy władzy, to pieniądze z inwestycji zamiast na superlotnisko pójną na polepszenie jakości usług państwowych. Wtórował mu

Ryszard Petru, który bił na alarm w kwestii finansów publicznych i mówił, że Polski na to obecnie nie stać. Wygląda więc na to, że w kwestii CPK na konkretne decyzje trzeba będzie jeszcze trochę poczekać, zwłaszcza że nie jest ona w tym momencie najważniejszym elementem w politycznej agendzie nowej większości.

## Zielone rodzyнки w atomie

Całkowita zgoda w koalicji nie panuje również w kwestii rozwoju elektrowni atomowych w Polsce. Otwartym przeciwnikiem energii jądrowej w nowej koalicji są Zieloni. Współprzewodnicząca partii Urszula Zielińska tuż po wyborach na antenie Radia Zet krytycznie wypowiadała się nt. atomu: – Polskie plany energetyki jądrowej mają jedną wadę, one nie mają żadnego rachunku ekonomicznego, żadnego

finansowania. Po prostu nie ma biznesplanu. W Koalicji Obywatelskiej mamy konsensus co do tego, że przez pierwsze 100 dni przygotujemy plan finansowania energetyki opartej na OZE i tego, czego nie zrobił polski rząd, czyli planu rozwoju energetyki jądrowej.

Ponadto w programie Zielonych można przeczytać, że atom zniszczy polskie plaże, a w dodatku jest nierentowny. W kontrze wypowiadał się Andrzej Domański, czyli doradca Donalda Tuska i kandydat do jednej z tek ministerialnych w nowym rządzie.

– Deklarowaliśmy wielokrotnie, że chcemy przyspieszenia projektu jądrowego – mamy to zapisane w naszym programie. Zerwanie umowy oznaczałoby jego spowolnienie, a temu jesteśmy przeciwni. Oczywiście wszystkie umowy zawarte przez odchodzący rząd PiS będą

analizowane pod kątem zgodności z prawem – wypowiadał się w wywiadzie dla energetyka24.com.

Zwolennikami energii atomowej w Polsce są również Trzecia Droga oraz Lewica, choć początkowo tylko Lewica Razem z lewicowej koalicji była za energią jądrową. Jednakże w najnowszym programie Nowej Lewicy możemy już przeczytać o wsparciu budowy elektrowni jądrowej.

Wątpliwości może rozwiązać tekst umowy koalicyjnej trzech ugrupowań, który wskazuje, że: „opracujemy założenia dla spójnego programu energetyki jądrowej oraz precyzyjnie określimy sposób jego finansowania”

Zaskakującym jest więc fakt, że w kularach jednym z nazwisk rozważanym na stanowisko ministra środowiska i klimatu jest... wspomniana wyżej Zielińska. Czy to oznacza, że atom nie będzie ważnym punktem programowym w działaniach nowej koalicji rządzącej?

Nie podlega dyskusji, że zarówno CPK, jak i budowa elektrowni jądrowych w Polsce to ogromne wyzwania finansowe dla naszego państwa. Dla rządów PiS-u te dwa projekty stanowiły trzon programowy, jeśli chodzi o rozwój infrastruktury oraz energetykę. Na scenie politycznej pojawią się jednak zmiany i najbardziej prawdopodobnym scenariuszem na obecną chwilę jest kontynuowanie inwestycji jądrowych, ale zatrzymanie tych związanych z CPK. Umowa koalicyjna nie rozwiązała wątpliwości w sprawie CPK, na temat megaprojektu PiS nie ma w niej ani jednej wzmianki.

**Filip STACHOWICZ**



Zdjęcie: fot. Lukas Lehodsky - unsplash.com

**Czy projekt budowy elektrowni atomowej będzie kontynuowany?**



# Zmierzch Kraju Wschodzącego Słońca

**Ze szczytu w mrok niepewnej przyszłości – tak można podsumować gospodarcze losy do niedawna drugiej potęgi ekonomicznej świata. Japonia, która przez lata była kojarzona z zaawansowaną technologią, niedoścignionym poziomem rozwoju i innowacji, trapiąca jest przez olbrzymie, strukturalne problemy, których nie udaje się rozwiązać już czwartą dekadę. Wyprzedzona przez Chiny, a nawet przez zmagające się z recesją Niemcy, musi „wynaleźć się” na nowo, aby dotrzymać kroku innym mocarstwom.**

**P**ermanentna stagnacja – to wyrażenie najlepiej opisuje kondycję japońskiej gospodarki od 1990 roku. Od tego czasu, na kraj spadły również dwa kataklizmy, których skutki miały niebagatelny wpływ na problemy gospodarcze kraju. Trzęsienia Ziemi z 1995 i 2011 roku przyniosły olbrzymie straty w infrastrukturze, usuwanie ich skutków pochłonęło biliony jenów. Z różnych przyczyn, Japonia od ponad 30 lat prawie się nie rozwija. Kraj gospodarczo stoi w miejscu. Podobny marazm panuje w polityce. Od 1955 roku na tamtejszej scenie politycznej dominuje jedno, skostniałe ugrupowanie – Partia Liberalno-Demokratyczna. Kolejni premierzy z jej ramienia nie radzą sobie z obiecwanym rozruszaniem gospodarki kraju. Wyborczych rozliczeń jednak brak. Zapaść Japonii jest poniekąd „komfortowa”. Poziom życia jest wciąż bardzo wysoki, mieszkańcy cieszą się doskonałą infrastrukturą i długim, zdrowym życiem. Jednak z roku na rok ich kraj znaczy coraz mniej w dynamicznie rozwijającym się świecie. Szczególnym wyzwaniem dla Japonii okazał się niebywały rozwój jej wschodnioazjatyckich sąsiadów – Chin, Korei Południowej i Tajwanu. W ostatnich latach giganci technologiczni z tych krajów, w tym Xiaomi, Huawei, LG, Samsung i ASUS, zmiotli japońskich producentów elektroniki ze światowego podium.

Pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku Japonia rywalizowała ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki o miano największej gospodarki świata. Powojenna odbudowa, po której nastąpił cud gospodarczy, zdumiała świat. Japońska elektronika, japońskie samochody, japońskie filmy –



Gospodarka Japonii stoi w miejscu od ponad 30 lat

Według danych CIA z 2020 roku, przeciętny Japończyk miał wtedy blisko 49 lat. Dla porównania, średnia wieku w Polsce w tym samym roku wyniosła niecałe 42 lata.

to wszystko stało się codziennością milionów ludzi na całym świecie. Szczególnymi akceleratorami rozwoju Kraju Kwitnącej Wiśni były wielkie imprezy międzynarodowe, organizacji których towarzyszyły nowatorskie inwestycje w infrastrukturę. Sztandarowym przykładem jest budowa pierwszej na świecie linii kolejowej wysokich prędkości, słynnej trasy Tōkaido Shinkansen, którą otwarto z okazji Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio w 1964 roku. Wtedy Japonia dopiero rozpoczynała swoją spektakularną drogę do gospodarczej potęgi. Dwie dekady później wydawało się, że wyspiarskie

państwo jest na prostej drodze, aby wyprzedzić USA pod względem produktu krajowego brutto. Ekonomisci z Harvardu przewidywali, że stanie się to najpóźniej w 1995 roku. Ceny nieruchomości w Tokio osiągały astronomiczne poziomy, a Japończycy żyli w błogiej nieświadomości nadchodzących problemów.

### To jest kraj dla starych ludzi

Według danych CIA z 2020 roku, przeciętny Japończyk miał wtedy blisko 49 lat. Dla porównania, średnia wieku w Polsce w tym samym roku wyniosła niecałe 42 lata. Alarmujące są również dane związane z

dziętnością Japończyków. Pomimo długoletnich wysiłków rządu, mających na celu chociażby zabezpieczenie aktywności zawodowej kobiet w ciąży, liczba urodzeń pozostaje na dramatycznie niskim poziomie, wynoszącym zaledwie około 1,3 dziecka na kobietę. Te niekorzystne wskaźniki składają się na zaledwie połowę demograficznej bomby, która powoli rozsada japońską ekonomię. Rekordowa długowieczność mieszkańców archipelagu (według danych ze strony Macrotrends, średnia oczekiwana długość życia Japończyka to ponad 85 lat, najwięcej na świecie), przekłada się na rosnącą liczbę seniorów, których coraz trudniej utrzymywać. Osoby mające ponad 65 lat stanowią już 30% ogółu populacji, a liczba stułatków przekroczyła w zeszłym roku 90 tysięcy! Brak perspektyw rozwoju w mniej

zurbanizowanych prefekturach wzmagają migrację młodych do miast. W efekcie, japońska prowincja zaczyna przypominać zubożały dom starości. W całym kraju znajduje się setki wymierających miejscowości, w których stopniowo upadają instytucje życia publicznego, gdzie zamykają się biznesy i dokąd przestaje docierać transport szynowy. Najbardziej niepokojące dane dotyczą północnej prefektury Hokkaido – istnieją tam gminy, w których odsetek emerytów już dawno przekroczył połowę populacji. Stosunkowo najmłodszy są z kolei mieszkańcy tropikalnej prefektury Okinawa. Starzenie się populacji wzmagają proces urbanizacji, koncentruje aktywną zawodowo ludność i usługi w zatłoczonych już miastach. Przyszłość japońskiej prowincji rysuje się w ciemnych barwach. Bezdzietność „prześladuje” nawet japońską rodzinę cesarską. Linia sukcesji do chryzantemowego tronu jest bardzo krótka, a przyszłość skrepowanej sztywnymi zasadami i dyskryminującej kobiety instytucji stoi pod znakiem zapytania. Czy Japonia jest skazana na powolną zapaść?

Program gospodarczy byłego premiera Abe, nazwany od jego nazwiska Abenomiką, nie przyniósł oczekiwanych skutków. Jedynym jego efektem jest pokonanie niekorzystnego zjawiska długofalowej deflacji (umacniania się pieniądza) i przekucie jej w delikatną inflację (wynoszącą zaledwie 2,5% w skali zeszłego roku). Kulą u nogi japońskiej gospodarki jest również stosunkowo niska aktywność zawodowa kobiet oraz potężny dług publiczny, którego stosunek do PKB wynosi ponad 260% – to więcej niż w krajach kojarzonych powszechnie z problemem zadłużenia, takich jak Grecja i Argentyna.



Problemem Japonii jest starzejące się społeczeństwo



**Sztuczna inteligencja, choć pełna obietnic, niesie ze sobą także poważne zagrożenia dla świata sztuki (i nie tylko). W dzisiejszym cyfrowym świecie, gdzie algorytmy są zdolne do generowania grafik, ścieżek dźwiękowych, a nawet tekstów, twórcy stają przed nowymi wyzwaniami, które kwestionują ich oryginalność, wartość oraz miejsce w środowisku artystycznym.**

**S**ztuczna inteligencja to nie tylko obszar intensywnych badań naukowych, ale również technologia, która zaczyna odgrywać kluczową rolę w dziedzinie sztuki. Algorytmy oparte na sztucznej inteligencji potrafią generować kreatywne treści z niespotykaną wcześniej precyzją. To niewątpliwie otwiera nowe możliwości tworzenia, ale jednocześnie stawia przed artystami wiele wyzwań. W miarę, jak wzorce dostarczane przez AI stają się coraz bardziej zaawansowane, zaczyna rodzić się poważny problem. Coraz trudniej odróżnić, do kogo należą stworzone dzieła – do człowieka czy maszyny?

Ważnym aspektem tego zagadnienia jest kwestia uznania i wartości dzieł sztuki. Tradycyjnie, prace artystyczne były wynikiem ludzkiego wysiłku, wyobraźni i pasji. Każde pociągnięcie pędzlem, każdy dźwięk w utworze czy każde słowo w poezji miały swoją unikalną historię i zamysł artystyczny, a także często emocjonalne podłoże. Jednakże, gdy maszyny są w stanie generować podobne dzieła, pojawia się pytanie – czy wartość takich dzieł pozostaje taka sama? Czy sztucznie wygenerowane obrazy lub piosenki mogą zagwarantować widzom lub słuchaczom te same niepowtarzalne przeżycia? Istnieje ryzyko, że takie treści będą traktowane na równi z prawdziwymi efektami twórczości artystycznej, co może prowadzić do pomniejszenia wartości sztuki, jaką dotychczas znaliśmy.

Dzieła tworzone przez AI mogą wprowadzić zamęt w zakresie praw autorskich. Kto jest prawowitym twórcą, gdy dzieło może być rezultatem algorytmu, a nie ludzkiej pracy? To pytanie budzi kontrowersje i wymaga przeanalizowania aktualnych regulacji dotyczących własności intelektualnej. Obecnie w polskim ustawodawstwie sztuczna inteligencja nie jest traktowana jako podmiot praw autorskich lub pokrewnych. W związku z tym, ważne jest podjęcie działań mających na celu ochronę prawdziwej twórczości artystycznej. Wspieranie artys-



Dziennikarze nie powinni czuć się zagrożeni przez sztuczną inteligencję

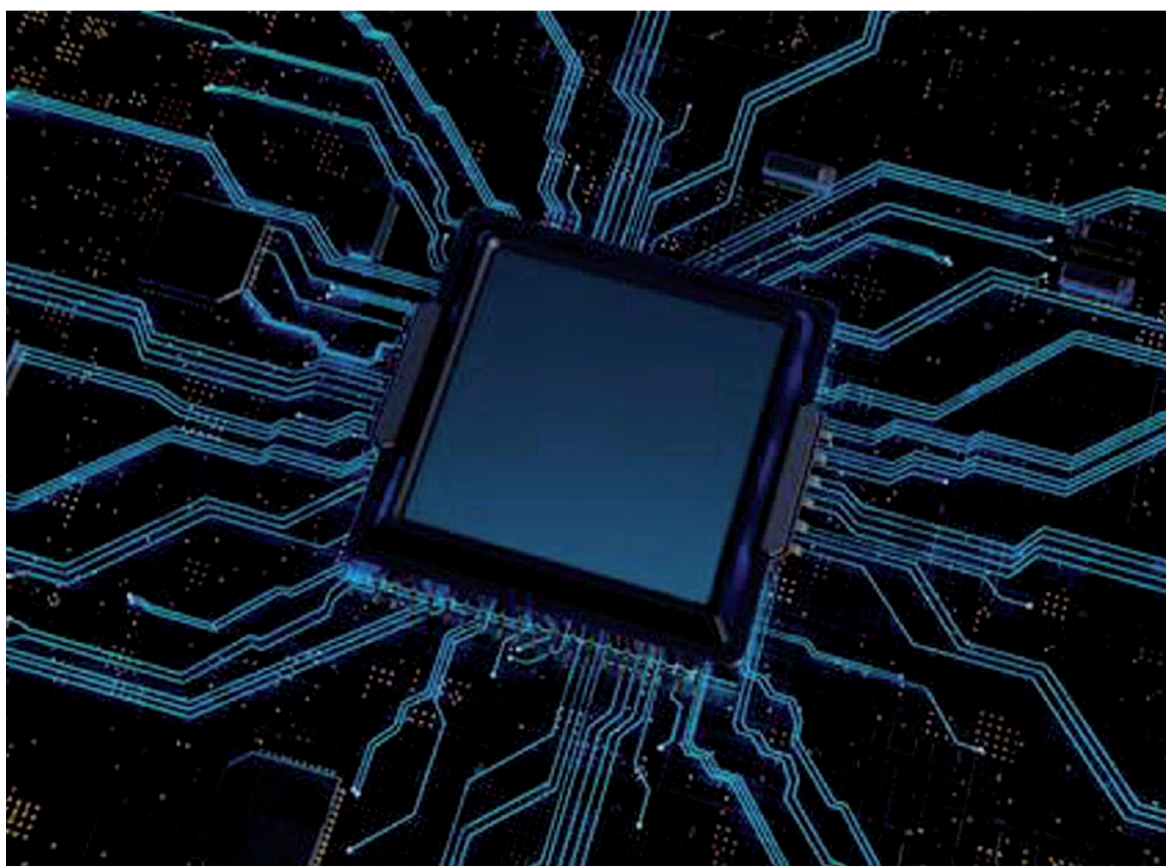
**”** Dzieła tworzone przez AI mogą wprowadzić zamęt w zakresie praw autorskich. Kto jest prawowitym twórcą, gdy dzieło może być rezultatem algorytmu, a nie ludzkiej pracy? To pytanie budzi kontrowersje i wymaga przeanalizowania aktualnych regulacji dotyczących własności intelektualnej.

tów, podkreślanie unikalności ich dzieł oraz edukacja społeczeństwa na temat różnicy między wytworami

człowieka a dziełami generowanymi przez algorytmy, są kluczowymi krokami w przeciwdziałaniu

pomniejszaniu wartości prawdziwej sztuki w obliczu rosnącej roli sztucznej inteligencji.

Z zagadnieniem praw autorskich wiąże się manipulacja multimediami za pomocą AI. Dzięki technologiom takim jak: deep learning, algorytmy mogą analizować i syntetyzować obrazy, filmy czy dźwięki w sposób mylący nawet dla wprawionego obserwatora czy słuchacza. Przy ich użyciu grafiki i produkcje wideo retuszowane są na tyle



Technologia AI ma coraz więcej zastosowań w świecie sztuki

dobrze, że trudno odróżnić zmodyfikowane wersje od oryginałów.

W kontekście sztuki, sztucznie generowane produkcje są zdolne naśladować style znanych artystów, tworząc prace, które wyglądają jak autentyczne dzieła. Te fałszywe wytwory mogą być wprowadzane do obiegu jako prawdziwe, co z kolei prowadzi do problemów z oryginalnością i wartością rynkową utworów artystycznych. Z tego powodu eksperci i kolekcjonerzy muszą być coraz bardziej czujni, stosując techniki analizy i weryfikacji, aby upewnić się, że twory, które nabywają czy wystawiają, są prawdziwe.

Oprócz tego, manipulacja dźwiękiem za pomocą algorytmów AI może prowadzić do tworzenia fałszywych nagrań głosowych lub muzyki. Taki rodzaj kreacji jest szczególnie niebezpieczny w kontekście deepfakes, czyli technologii, która pozwala manipulować nagraniami wideo i audio w taki sposób, że osoba na filmie wydaje się mówić lub śpiewać coś, czego w rzeczywistości nigdy nie zrobiła. To rodzi poważne wyzwania w kontekście autentyczności i rzetelności informacji, które przekazywane są za pośrednictwem mediów. W związku z tym, konieczne jest opracowanie skutecznych metod weryfikacji fake multimedii oraz edukacja użytkowników na temat potencjalnych zagrożeń związanych z manipulacją treściami przy użyciu sztucznej inteligencji.

Niektórzy upatrują w nowych technologiach samych pozytywów – to m.in. krótki czas tworzenia tekstów lub grafik, możliwość redukcji etatów czy stuprocentowy obiektywizm, który teraz jest tematem wielu sporów w dziennikarskim świecie w Polsce. Obecnie zdecydowanie przeważają jednak wady np. manipulacja multimediami, sianie dezinformacji lub fake newsów. Za słowa, nieważne czy wypowiedziane, czy napisane, w wersji papierowej lub elektronicznej nadal odpowiadają dziennikarze. To oni są pociągani do odpowiedzialności za swoje publikacje i to oni muszą publicznie przeproszać za błędy albo obraźliwe treści, a czasami też liczyć się z karami finansowymi. Kto będzie odpowiadał prawnie za twórczość sztucznej inteligencji i bezpieczeństwo artystów? Z pewnością, istnieje potrzeba powołania do tego konkretnej organizacji. Czy kary finansowe wywołałyby odpowiedni skutek, gdyby musiała zapłacić je firma, która warta jest kilkadziesiąt miliardów dolarów? Z pewnością nie. Z tego powodu, zawód artysty nie powinien zostać nigdy zagrożony, nawet w przypadku dalszego rozwoju technologii.

Oliwia MAZIOPA



# Dobrze rozegrany rok

Do The Game Awards pozostało jeszcze trochę czasu, choć można powiedzieć, że w tym roku zwycięzców pod różnymi względami jest już zdecydowanie kilku. Premiera jednej gry goni premierę kolejnej, jeszcze głośniejszą i bardziej znaczącą. Tegoroczne Ig-rzyska Śmierci branży gamingowej wywołują wiele emocji wśród deweloperów. Konkurencja na rynku gier staje się coraz bardziej zacięta, a ten rok należy zdecydowanie do jednego z najlepszych w historii.

**N**iczym za sprawą czarodziejskiego zaklęcia rok 2023 zaczął się magicznie. Już na samym początku premierę miała długo wyczekiwana produkcja pełna magii i czarodziejstwa. „Dzieńdzictwo Hogwartu” to produkcja ściśle związana z twórczością J. K. Rowling, która przenosi nas w wiek XIX, czyli na ponad sto lat przed oryginalną historią opowiadającą o przygodach Harry’ego Pottera. Oznacza to, że fani serii będą mieli okazję sami przeżyć swoją własną, pełną uroków przygodę.

## Początek to magia

W grze wcielamy się w młodego czarodzieja (bądź czarodziejkę), który dołączy do Szkoły Magii i Czarodziejstwa jako student piątego roku. Zaległości, niestety, mamy wiele, choć przyspieszony kurs z Obrony przed Czarną Magią czy Elikśirów zdecydowanie nie będzie problemem dla zagorzałych fanów serii. „Dzieńdzictwo Hogwartu” jest spełnieniem marzeń wszystkich fanów Pottera. Jest to produkcja solidna, choć nie perfekcyjna. Tytuł chwalono przede wszystkim za niepowtarzalny klimat, imponujące projekty lokacji i rozbudowany system czarów. Nowa pozycja zerwała ze złą passą gier tworzonych wyłącznie w celu promocji kolejnej części filmu i w magiczny sposób umiliła nam początek roku.

Jeżeli o filmach już mowa, to w tym roku gry odniosły sukces również na polu ekranizacji. Na początku stycznia mieliśmy okazję zapoznać się z serialem „The Last of Us”. Choć konsolowy pierwowzór miał swoją premierę dziesięć lat temu, to opowieść o pandemii niszczącej całą współczesną cywilizację doczekała się adaptacji dopiero w styczniu tego roku. Serial, podobnie jak oryginalna produkcja, zachwyliła krytyków, widzów i przede wszystkim graczy. Wcielający się w rolę Joela Pedro Pascal szturmował zdobył serca inter-



Tegoroczne premiery to jedne z najlepszych gier ostatnich paru lat

nautów. Bella Ramsey nadała postaci Ellie wyjątkowego charakteru i bezbłędnie udźwignęła ciężar, z jakim wiązała się rola dorastającej w cieniu dawnego świata nastolatki. Zaraz po premierze serialu w ręce graczy oddano również „pecetowy” port pierwszej części gry, który jednak za sprawą kiepskiej optymalizacji nie spotkał się z najlepszym przyjęciem ze strony fanów.

## Powrót Legendy

Seria „Legendy Zeldy” jest z nami od prawie czterech dekad. Jest to jedna z najpopularniejszych a zarazem najbardziej dochodowych franczyz na rynku gier. Ostatnia część serii z 2017 roku o podtytule „Breath of The Wild”, delikatnie mówiąc, namieszała. Gra zebrała w wielu przypadkach maksymalne noty, zyskując uznanie nawet wśród konkurencji. Kontynuacja była czymś pewnym. I tak, parę lat później, w końcu doczekaliśmy się kolejnej części. „Tears of The Kingdom”, bo taki podtytuł nosi najnowsza produkcja Japończyków, kolejny raz pokazała na co stać Nintendo. Ponownie wcielamy się w główną postać całej serii, Linka, przed którym stoi zadanie uratowania księżniczki Zeldy oraz całego królestwa Hyrule.

Tegoroczna odsłona „Legend Zeldy” czerpie garściami z poprzedniej części i jeszcze przed premierą fani zastanawiali się, czy jest sens ponownie brnąć w ten sam schemat. Na szczęście, za sprawą rozbudowanego świata gry, dodaniu licznych poprawek i wprowadzeniu nowych, intrygujących mechanik „Tears of The Kingdom” ponownie

ma szansę zaważczyć o tytuł najlepszej gry roku. Na szczególną uwagę zasługują nowe umiejętności Linka, które pozwalają zamienić pełną akcję i łamięłówek produkcję w najprzyjemniejszy symulator prokrastynacji. Fani serii już podczas premiery poprzedniej części zachwycali internautów swoją pomysłowością, publikując w sieci najróżniejsze pomysły na maksymalizację radości z rozgrywki w tytule, który i tak przez wielu uważany był za produkcję 10/10. Nowa część przygód Linka pozwala nam tworzyć najróżniejsze konstrukcje za pomocą dostępnych w grze surowców, cofać czas czy wytwarzać broń z materiałów, których wykorzystanie zachęci nas do eksperymentowania podczas długich godzin spędzonych w królestwie Hyrule.

## Piekielnie-fantastyczna połowa roku

Fani Diablo nie mają ostatnio szczęścia. Firma jeszcze parę lat temu była synonimem jakości, każdy tytuł, który wychodził spod skrzydeł deweloperów Blizzarda przecierał wirtualne szlaki i wyznaczał trendy na długie, gamingowe lata. Obecnie jesteśmy świadkami, jak niegdyś świetnie prosperująca marka zalicza potknięcie za potknięciem, skandal goni kolejny skandal, a gry, co tu dużo mówić, nie są już tak ciepło przyjmowane przez społeczność. Wystarczy przywołać tu kryzys wizerunkowy, jakim była zapowiedź „Diablo: Immortal”, czyli gry mobilnej w znacznym stopniu opartej na licznych mikropłatnościach. Po wielu głosach niezadowolonia deweloperzy szybko przystąpili do prac nad produkcją nowej części diabła i oto jest: „Diablo IV”.

Tak naprawdę nowe „Diablo” mało ma wspólnego z samym Diablo. Głównym antagonistą, a raczej antagonistką, została Lilith – matka-stworzycielka świata Sanktuarium, w którym umiejscowiona jest akcja gry. Jest to zdecydowanie zmiana na plus, nowa oponentka dodaje nieco powiewu świeżości do całej serii, a historia skręca zdecydowanie w mroczniejszą stronę w stosunku do poprzedniej części. Natomiast pod względem rozgrywki sama produkcja wyraźnie odstaje od innych gier z gatunku hack’n’slash i dosadnie pokazuje fanom, że czasy się zmieniły i to Blizzard musi nadążać za konkurencją. Mimo wszystkich kontrowersji związanych z Blizzardem, „Diablo IV” rozbiło bank i w zaledwie 5 dni po premierze zarobiło 666 milionów dolarów, co czyni ją jedną z największych premier tego roku.

W krótkim czasie po premierze „Diablo” ukazała się również inna, pretendująca do tytułu gry roku produkcja. „Final Fantasy XVI” to kolejny powrót niezwykle silnej marki budowanej już od wielu lat. Szesnasta, główna odsłona serii ponownie (i zdecydowanie pozytywnie) zaskoczyła jej fanów, zarówno solidnie zaprojektowaną rozgrywką, jak i wciągającą fabułą. „FFXVI” w pełni wykorzystuje możliwości technologiczne 2023 roku, pokazując, jak powinny wyglądać gry RPG XXI wieku. Niewątpliwie twórcy serii nie osiadają na laurach i z kolejnej części na kolejną zawieszają poprzeczkę coraz wyżej. Szesnastka jest kamieniem szlachetnym w całej historii serii, co, prawdopodobnie, nie umknie graczom i recenzentom podczas tworze-

nia zestawienia najlepszych gier tego roku.

## Ballada o wampirze z TikToka

Kiedy wydawało się, że lepiej w tym roku już być nie może, wchodzi on: „Wrota Baldura III”. Powiedzieć, że premiera tego tytułu była fenomenem to jak nie powiedzieć nic. Grę zachwalano pod każdym względem. Zachwycano się m.in. niezwykle klimatyczną muzyką, fantastycznie napisanymi dialogami, mnogością wyborów, przemyślanym i rozbudowanym gameplay’em oraz niezwykle barwnymi postaciami. Pośród gamy wielowymiarowych postaci na szczególną uwagę zasługuje dostojna postać Astariona, który zdecydowanie podbił serca użytkowników mediów społecznościowych. Charyzmatyczny wampir doczekał się niezliczonych tiktokowych editów, wątpliwej jakości fanfików i ogromnej liczby fanartów. Od samego środowiska deweloperskiego zaczęły dobiegać głosy, że „Wrota Baldura 3” są „anomalią” wśród innych gier dostępnych obecnie na rynku. Deweloperzy z Larian Studios zdecydowanie mają okazję do świętowania. Maniaci D&D docenili starania studia, zapewniając twórcom solidne (zasłużone!) miejsce wśród topki najlepszych gier wszechczasów.

Dawno nie byliśmy świadkami tylu wspaniałych premier. Nie sposób napisać o wszystkich produkcjach, a co dopiero wybrać te najbardziej znaczące. Wydaje się, że branża gamingowa od pewnego czasu popadła w pewien rodzaj stagnacji. Na szczęście, tegoroczne premiery udowodniły, że gry zdecydowanie nie raz nas jeszcze zaskoczą.

Piotr RYDZ



# Zboże na złoto

Pod koniec września ogłoszono, że to „Chłopi” będą polskim kandydatem do oscarowego lauru w kategorii Najlepszy Film Zagraniczny. Od premiery na festiwalu filmowym w Toronto film zbiera niemal same entuzjastyczne recenzje i nie można zarzucić mu nadmuchanych pochlebstw. Nawet przy silnie obsadzonej konkurencji, „Chłopi” naprawdę mają szanse na bycie „czarnym koniem” pod kopułą Dolby Theatre.

**P**owieść Reymonta przeniesiono na wielki ekran ogromnym kosztem. Chodzi nie tylko o koszty pokrywające wieloetapową produkcję, ale również wysiłki malarzy, mających za zadanie nadać filmowi formę pejzażu. Efektem prac jest unikatowa perspektywa, którą duet reżyserski Hugh Welchman i Dorota Kobiela zna od podszewki dzięki wcześniejszej współpracy nad nominowaną do Oscara w 2017 roku realizacją „Twój Vincent”. Tegoroczna premiera osadza widza w rzeczywistości polskiej wsi, w pełnym kolorystyce jej wad i zalet, na przekroju kapryśków zamkniętej społeczności. O tym, czy naturalistyczne spojrzenie na świat wystarczy do zdobycia głównej nagrody, przekonamy się dopiero w marcu. Czym „Chłopi” mogą urzec lub zniechęcić jury w wyścigu po Oscara?

## W obcej skórze

Kobiecość Jagny wytycza rytm historii. Dziewczęce pragnienie bycia sobą kontrastuje ze stereotypowo wykształconymi oczekiwaniami mieszkańców wsi. Dziewczyna nie tylko przeciwstawia się przymusowemu zamążpójściu i namawiającej jej do tego matce, do której jest przywiązana, ale także nie korzy się za swoje wybuchy złości i nieposłuszeństwo. Postawa dzikiego zwierzęcia szarpącego żelazne okowy pozostaje z nią do ostatniego aktu, choć i w tak zarysowanym wizerunku pojawiają się pęknięcia. Bruzdą na szklanej tafli jest przebieg ślubu z Boryną i moment wygnania, bo to wtedy Jagna jest skazana na zadowolenie ogółu i nie ma dokąd uciec. Sekwencja obrzędu również dobrze mogłaby zostać zastąpiona drogą baranka na rzeź. Bohaterka nie jest pozbawiona słabości – jest kobietą, która w pogoni za własnym wyobrażeniem rzeczywistości zderza się ze światem realnym.

Wskazówką do tożsamego traktowania matki natury i głównej boha-



Jagna jest traktowana przez społeczność jak porcelanowa lalka

„Chłopi” bazują na sensualnym pobudzeniu odbiorcy zarówno przez kolory, jak i muzykę, która przynosi na myśl pierwotny rytm wydobywający się z wnętrza ziemi. Każda ze scen tańca przypomina tętniące upojeniem bachanalia, a pierwszoplanowe role należą do ludzkich żądz i namiętności.

terki historii jest fraza wypowiedziana przez jej matkę: „Miłość przychodzi i odchodzi, a ziemia zostaje”. Młoda, kipiąca w gorące pożądanie dziewczyna jest holistyczną metaforą namiętności. Płomień gotowy ruszyć w świat sam decyduje, o tym, kiedy zgaśnie. Jagna wznawia wędrówkę wedle upodobania. Ognista krew dziewczyny jest tym, czego poszukujemy

w zerwaniu z tradycją. Historia pisana oczami głównej bohaterki nie ma zamiaru przedstawić spazzonego obrazu polskiej wsi, ponieważ oddaje rzeczywistość wzbogaconą o boleśnie realne problemy. Możliwość odniesienia ich do współczesnych czasów umacnia ich uniwersalność, co z kolei czyni film atrakcyjnym dla odbiorcy. Ludzie nie lubią, gdy ktoś wznosi się ponad ogół.



Wieloetapowa realizacja filmu warta była oczekiwań widzów

Zazdrość o piękno rodzi szydercze plotki, a każde niepowodzenie ma określonego adresata. Społeczność ujarzmiona wygodą stereotypów decyduje się na wykorzystanie okazji i urządziła polowanie na „przypadkową” ofiarę. Ludzkie słabości w „Chłopach” wydają się przerażająco prawdziwe i to właśnie w tym obrazie tkwi siła filmu, który nie próbuje na siłę wygładzić intencji mieszkańców wsi.

## Sztuka wyrazu zmysłowego piękna

Bogaty krajobraz polskiej wsi pęcznieje na ekranie w miarę postępowania fabuły, a liryczność obrazu rezonuje wzdłuż i wszerz sali kinowej, przenikając przez kości i mięśnie widzów ku sercom zerwanym do lotu. To dekadentyzm młodopolskiej bohemy artystycznej należy obarczyć odpowiedzialnością za zapierający dech w piersi nadmiar bodźców. Liczne prace Chełmońskiego, Wyczółkowskiego czy Fałata harmonizują opowieść migotliwymi i upajającymi pejzażami.

„Chłopi” bazują na sensualnym pobudzeniu odbiorcy zarówno przez kolory, jak i muzykę, która przynosi na myśl pierwotny rytm wydobywający się z wnętrza ziemi. Każda ze scen tańca przypomina tętniące upojeniem bachanalia, a pierwszoplanowe role należą do ludzkich żądz i namiętności. Młodzieńcza energia dudni w szaleńczym tempie, podkreślając na ekranie, już i tak wyrazistą zmysłowość. Sensualna gra afektów nieraz traktowana jest w przemyśle filmowym jako wyraz szantażu emocjonalnego, mającego otumanić widza i przykryć niedociągnięcia fabularne bądź lekkomyślność bohaterów. W

tym przypadku każda z barw, melodii i wypowiedzianych fraz ma jednak swoje miejsce – film nie ucieka się do oszustwa. Autentyczność każdego elementu czyni produkcję szczególnie cenną w oczach krytyków.

## Kość niezgody

Przeniesienie kadrów na płótno wiązało się z katorżniczym wysiłkiem artystów, który trwał przez kilka lub kilkanaście godzin w zależności od liczby detali znajdujących się na obrazie. Należałoby spodziewać się, że przy produkcji o tak wielkim rozmachu, wynagrodzenie za animację malarską będzie jasno tożsame z wielkim zaangażowaniem twórców. Jak podaje portal „naEKRANIE”, honorarium artystów wynosiło przeciętnie od 80 do 300 złotych za klatkę. Zestawienie podanych kwot z nakładem produkcji czyni w sytuacji zatrudnionych osób zatrważająco (nie)śmieszny żart. Smakujemy goryczy raz jeszcze, ponieważ na oficjalnej stronie filmu można zakupić wydruki powstałych obrazów nawet za 5000 euro. — Bardzo jestem ciekaw, czy do artystów trafia choć skromny procent od zysków ze sprzedaży — zauważał trafnie malarz Karol Prochocki w poście na Facebooku. Produkcja zaprzecza tym doniesieniom, niemniej z perspektywy trwającego do niedawna protestu scenarzystów, wszelkie nieścisłości mogą okazać się dla filmu poważnym problemem. Od potencjalnego zdobywcy Oscara powinno się oczekiwać, że każdy ze współtwórców i zatrudnionych na planie osób zostanie potraktowany zgodnie z etyką pracy.

Oliwia GÓRSKA



– Kto pójdzie na film z Dwaynem Johnsonem? – zastanawiał się szyderczo Howard Stern. Powieździeć, że amerykański radiowiec nie docenił niegdysiejszego mistrza świata wagi ciężkiej WWE, to jak nie powieździeć nic. Johnson był najlepiej opłacanym aktorem w Hollywood przez trzy lata z rzędu. Produkcje firmowane nazwiskiem Samończyka biją rekordy popularności. Ekswrestler stał się twarzą mainstreamowego kina, mimo że wielu złośliwców twierdzi, że ma ona wyraz kamienny.

**D**wayne Johnson urodził się w 1972 roku. Na srebrnym ekranie brylował wówczas Marlon Brando wcielający się w prominenta włoskiej mafii Vita Corleone'a; kinomani z zapartym tchem śledzili katastrofę „Posejdon”, a jednym z najchętniej oglądanych filmów było pornograficzne „Głębokie gardło”. Pomimo niepodważalnej różnorodności, kino nie interesowało młodego Johnsona nawet w połowie tak, jak ring. To z nim związani byli jego ojciec Rocky Johnson i dziadek Peter Maivia – członkowie słynnego wrestlerskiego rodu Anoa'i. Można powiedzieć, że talent do wolnoamerykanki przyszłe bożyszcze zjadaczy popcornu odziedziczyło po przodkach.

Zanim jednak przyjął pseudonim „The Rock” i został twarzą WWE – największej federacji wrestlingu na świecie – awanturczy Samończyk wielokrotnie popadał w konflikt z prawem. Nieraz aresztowano go pod zarzutami napaści i kradzieży. Niepokornego sztubaka dyscypliny nauczyła gra w futbol amerykański. To podczas treningów ulubionego sportu Amerykanów nastolatek zaczęła postrzegać swoje życie przez pryzmat celów, które pragnie zrealizować. Spoglądając na jego karierę, trudno nie odnieść wrażenia, że każdy z nich udało mu się urzeczywistnić.

### Mistrz w ringu

Przyszły czempion WWE był utalentowanym środkowym, stąd po dwóch latach wyteżonych treningów w licealnej drużynie Freedom Patriots Uniwersytet Miami zaoferował mu stypendium sportowe. Johnson ukończył florydzką uczelnię w 1995 roku. Z dyplomem w garści ruszył na podbój boisk Kanadyjskiej Ligi Futbolu (z ang. Canadian Football League), jednakże Calgary Stampeders pożegnali się z nim po zaledwie kilku miesiącach. Tym samym

# Dwayne'a Johnsona kamienna twarz



Dwayne Johnson jest bożyszcem miłośników blockbusterów

Johnson po raz pierwszy wkroczył na ring w 1996 roku. Wówczas weteran wrestlingu – Pat Patterson – zaprosił rosnącego futbolistę na próbny pojedynek do szkółki WWF (dziś WWE).

przygoda Dwayne'a z „prawdziwym” sportem dobiegła końca.

Johnson po raz pierwszy wkroczył na ring w 1996 roku. Wówczas weteran wrestlingu – Pat Patterson – zaprosił rosnącego futbolistę na próbny pojedynek do szkółki WWF (dziś WWE). Samończyk prędko zaaklimatyzował się w kolebce „rozrywki sportowej”. Jego telewizyjny debiut nastąpił zaledwie kilka miesięcy później. W listopadowym odcinku „Monday Night Raw” – sztandarowej audycji WWE – Johnson przedstawił się kibicom jako Rocky Maivia. Hołdujący jego ojcu i dziadkowi pseudonim dopełniony został przez przydomek „Zawodowiec” (z ang. The Blue Chipper). Jako że starego wróbla na plewy nie nabierzesz, kibice w trymiga uświadomili sobie, że nieopierzony Johnson nie jest wcale zawodowcem, ale dyletantem. Brakowało mu ringowej oglądy oraz obycia z mikrofonem, wskutek czego pocieszny babyface (bohater wrestlingowego spektaklu) został zniechęcony przez fanów, skandujących dosadnie: „Zgiń Rocky, zgiń!”.

Wszystko zmieniło się w momencie, w którym Johnson porzucił swój pogodny wizerunek i dołączył do grupy heelów (szwarzcharakterów wrestlingowego spektaklu) Nation of Domination. Rocky Maivia odszedł do lamusa, nastąpił czas The Rocka. Bardziej agresywne, bezkompromisowe i niebawale cha-

ryzmatyczne wcielenie Johnsona wnet zaskarbiło sobie sympatię miłośników „rozrywki sportowej”. Wrestler nie tylko oswoił się z ringiem, lecz także nauczył rozmawiać z publicznością, skutecznie wywołując wrzawę na trybunach. The Rock występował wielokrotnie w walkach wieczoru największych gal

sezonu (m.in. WrestleMania, SummerSlam). Siedemnastokrotnie zwyciężał mistrzowskie pasy. To jego niezapomniany konflikt (z ang. feud) ze Stone Cold Stevem Austinem przyciągnął przed telewizory rzeszę widzów, pomagając WWE przezwyciężyć swojego największego konkurenta – WCW.

### Mistrz w kinie

Włodarze WWE już od końca lat 80. poszukiwali sposobów na eksploatację swojej marki na innych polach. Jednym ze sposobów dotarcia do nowej rzeszy odbiorców było

kino. Tak powstało WWE Studios – wytwórnia filmowa wżeniona w strukturę federacji Vince'a McMahon. Dwayne Johnson pierwsze kroki na planie filmowym stawiał właśnie w produkcjach wrestlingowego giganta. „Król Skorpion”, „Witajcie w dżungli” i „Z podniesionym czołem” są filmami tyleż nieudanymi i nie-natchnionymi, ile kluczowymi dla hollywoodzkiej kariery niegdysiejszego czempiona. To właśnie one ukonstytuowały wizerunek Johnsona jako specja od kina akcji.

Przełomem na drodze do gwiazdorstwa był występ w piątej odsłonie serii „Szybcy i wściekli”. Rola Luke'a Hobbsa otworzyła mu drzwi do kasowych franczyz i blockbusterów. Johnson najlepiej odnajduje się w ściśle określonym repertuarze. Jego domeną są widowiskowe filmy przygodowe, lecz dzięki wrodzonej charyzmie i astronomicznemu dystansowi doskonale radzi sobie w komediowych epizodach. Dla miłośników celuloidowego eskapizmu The Rock stał się synonimem odprężającego kina – tak jak w ringu, w filmie najważniejsza jest dla niego niczym nieskrępowana rozrywka.

– Większość osób chce być widziana, tymczasem on [Johnson] naprawdę potrafi dostrzegać. Wydaje mi się, że powodem, dla którego ludzie go uwielbiają, jest to, że on uwielbia ich. On naprawdę niczego nie udaje. Wszyscy to wiedzą – stwierdziła w swoim reportażu dla portalu Vanity Fair Oprah Winfrey. Dwayne Johnson jest nie tylko najlepiej opłacaną gwiazdą w Hollywood, lecz także, co ważniejsze, człowiekiem, dla którego największą gratyfikacją jest uśmiech fanów na całym świecie. Trudno się na jego widok nie uśmiechnąć. Od tej kamiennej twarzy płynie zaskakująco dużo ciepła.

**Remigusz RÓŻAŃSKI**



Niegdysiejszy wrestler jest nie tylko gwiazdą Hollywoodu, lecz także ikoną stylu



# Dumna z własnych sukcesów

**Na stadionach gromadzi setki tysięcy osób. Jest twórczynią największej i najbardziej dochodowej światowej trasy koncertowej. Jak podaje TOK FM, według szacunków Bloomberg Economics SWIFT Incorporated, trasa The Eras Tour wygenerowała kwotę, którą można porównać do ekonomii małych krajów, a sama gospodarka Stanów Zjednoczonych Ameryki powiększyła się dzięki Taylor o 4,5 miliarda dolarów. Mimo wszystko artystka nadal musi walczyć o swoje – w świecie, który nie sprzyja kobietom odnoszącym większe sukcesy od mężczyzn.**

**T**aylor Swift oprócz gigantycznego finansowego zaplecza posiada również szereg nagród i rekordów: chociażby rekord wszech czasów dot. liczby odtworzeń utworów wykonawcy w ciągu jednego dnia w Spotify (228 milionów), który trafił już do Księgi Rekordów Guinnessa. Poza tym artystka jest też pierwszą w historii kobietą, której utwory znalazły się na wszystkich dziesięciu miejscach na liście Billboard Hot 100. Jej kariera oraz wizerunek jednak nie raz doznawały wznoszeń i upadków w świecie show-biznesu. Mimo tego magazyn „Billboard” mianował ją w 2019 roku Kobiętą Dekady. Podczas jednego z występów mówiła o trudnościach, jakie spotykały ją w czasie całej kariery muzycznej – o tym, jak radzi sobie jako kobieta w wielkim i niesprawiedliwym świecie gwiazd. Więc, czy rzeczywiście tak jest? Czy kobiety w branży muzycznej nadal mają pod górkę? A jeśli mają, to jak sobie z tym radzą?

## Musisz być wyjątkowa, ale niezbyt

Taylor odniosła się też publicznie do fali hejtu, który wylał się na nią zaraz po otrzymaniu nagrody Grammy za najlepszy solowy album. Był to rok 2010,

a Swift była wtedy najmłodszą osobą w historii z nagrodą Grammy w tej właśnie kategorii. Odniosła się do tego w ten sposób: „Tak właśnie dzieje się z kobietą w muzyce, która osiąga sukces lub władzę wykraczającą poza poziom komfortu innych ludzi”. Nie był to



The Eras Tour może zostać okrzyknięta największą trasą koncertową w historii

„Raz pojawiła się na okładce brukowca, którego nagłówek brzmiał: „W ciąży w wieku 18 lat?”. Twórcy magazynu zwrócili uwagę na jej nieidealnie płaski brzuch. Swift po wielu latach przyznała, że właśnie to zdjęcie obudziło w niej pierwsze kompleksy, które później doprowadziły do tego, że przestała jeść.



Najnowszą płytę „Midnights” artystka sprzedała w co najmniej 1,58 mln egzemplarzach w różnych formatach

jednak jedyny przypadek, gdy ktoś próbował odebrać jej sukces i podważyć umiejętności. W 2009 roku, gdy Taylor miała zaledwie 20 lat, podczas gali rozdania MTV Video Music Awards zdobyła nagrodę za najlepszy teledysk i pokonała w tej kategorii m.in. Beyoncé oraz jej czarno-biały klip do piosenki „Single Ladies”. Podczas przemówienia młodej artystki na scenę wdarł się Kanye West, zabrał jej mikrofon i oznajmił wszystkim: „Taylor, ciesz się i pozwól ci dokończyć, ale to Beyoncé nagrała jeden z najlepszych klipów w historii”. Nie tylko odebrał jej czas na podziękowania, ale przede wszystkim ośmieszył na oczach wszystkich, podważając jej wygraną. Prawda jest taka, że im większy sukces osiągała, tym więcej osób ją wspierało, ale z drugiej strony powiększało się również grono osób, które z zazdrości nazywały ją „kłamczuchą”, „cwaniarą”, a nawet „zdzirą”. Świata nigdy nie dogodzisz, szczególnie wtedy, gdy jesteś kobietą, a zwłaszcza taką, która odnosi sukcesy.

## Jeśli byłabym mężczyzną...

W czasie swojej kariery Swift spotykała się z wieloma mężczyznami. Jak sama podkreśla – najpierw wypominano jej to, że za dużo randkuje, a gdy już przestała mówiono, że nikogo nie może sobie znaleźć. Gdy tworzyła piosenki o rozstaniach – była krytykowana, gdy pisała o czymś innym – mówiono, że jej muzyka za bardzo się zmienia i nie jest już w stylu country. A po tym, jak zdobyła sławę i duże pieniądze zamieniono ją w pełną wyrachowania manipulator-

kę. Nikt nie mówił o Swift jako o mądrej i przedsiębiorczej bizneswoman. Sytuacja Taylor idealnie pasuje do monologu Ameriki Ferrery z filmu „Barbie”: „Musisz mieć pieniądze, ale nie możesz o nie prosić, bo to bezczelne. Musisz być szefową, ale nie możesz być złośliwa. (...) Musisz być kobietą kariery, ale też zawsze uważać na innych ludzi”. Piosenkarka często podkreśla niesprawiedliwość i uprzedzenia w świecie muzyki oraz wszechobecnie panujący w nim seksizm. Niestety w show-biznesie kobiety są częściej oceniane za swoje ciała czy ubiór niż za twórczość oraz talent. Zdecydowanie częściej zwracamy uwagę na to, jak wygląda jakaś piosenkarka czy aktorka oraz na to, jak zmienia się jej sylwetka i twarz z biegiem lat.

## Chuda, ale nie za chuda

Piosenkarka po wielu latach przyznała się do swoich zaburzeń odżywiania. I chociaż wielu z nas, myśląc o Taylor Swift widzi przed oczami wysoką i szczupłą blondynkę, kolorowe magazyny sprawiły, że kobieta nie myślała o sobie w tych kategoriach. Raz pojawiła się na okładce brukowca, którego nagłówek brzmiał: „W ciąży w wieku 18 lat?”. Twórcy magazynu zwrócili uwagę na jej nieidealnie płaski brzuch. Swift po wielu latach przyznała, że właśnie to zdjęcie obudziło w niej pierwsze kompleksy, które później doprowadziły do tego, że przestała jeść. Można jedynie próbować wyobrazić sobie, jak ta sytuacja mogła wpłynąć na tak młodą kobietę. Nikt nie mówił wtedy o jej muzyce, czy najnowszych sukcesach, lecz o jej ciele, które uznano za nieidealne, niewpasujące się w normy, czy kanony ówczesnego piękna. W tamtej sytuacji widziano tylko jej fizyczność.

Czy muzyka ma płeć? Coraz częściej spotykamy kobiety i ich utwory na pierwszych miejscach list światowych przebojów. Czasy, w których kobiety nie wyprzedawały stadionów, koncertów, czy w ogóle biletów – już dawno minęły. Jeszcze 10 lat temu kobieta w muzyce miała przede wszystkim ładnie wyglądać, umieć się ruszać i dobrze śpiewać. Dzisiaj w swojej muzyce kobiety opowiadają osobiste historie, a do tego są słuchane przez setki tysięcy fanów.

Taylor, wchodząc w ten trudny świat była tylko nieśmiałą nastolatką, która ciągle przepraszała za swój sukces. Teraz ma ponad 30 lat i nie zamierza już więcej przepraszać. Już nie może jej powstrzymać przed udowodnieniem wątpliwym w nią ludziom, że na swój sukces pracowała sobie samodzielnie. Odnowienie piosenek sprawiło, że ma nad nimi pełną kontrolę.

Julia REMISZ



**Trudno opisać wszystkie emocje towarzyszące pożegnaniu „Attack on Titan”. Anime stworzone na podstawie mangi Hajime Isayamy już od dziesięciu lat dostarcza fanom niezwykle filmowych doznań. Gorąco wyczekiwane zakończenie czwartego sezonu pozostawiło widzów zarówno z poczuciem satysfakcji, jak i tęsknoty za magicznym i zapierającym dech w piersiach światem anime.**

**A**kcja serii od początku rozgrywa się w postapokaliptycznym uniwersum, w którym ludzkość od setek lat zmagają się z istotami nazywanymi tytanami. Na historię spoglądamy oczami trojga przyjaciół – Erena, Mikasy i Armina. Od premiery drugiej części finałowego odcinka minęło już trochę czasu, jednak emocje nadal w pełni nie ostygły. W przypadku „Attack on Titan” sentyment do serialu przypomina szyfrowe odklejenie plastra od skóry. Seans „The Final Chapters: Special 2” był jak ciągle przyklejanie i zrywanie plastra z jęczącej się rany.

Przywiązanie fanów do serii wynika przede wszystkim z wiarygodności wykreowanych w niej bohaterów, którzy naprawdę mogliby pochodzić ze świata rzeczywistego. Nic w przestrzeni Paradis i poza nią nie jest oparte na prostej koncepcji walki dobra ze złem czy dominacji bieli nad czernią. W autorskim królestwie Isayamy znajduje się mnóstwo odcieni szarości. Dynamicznie posuwająca się do przodu fabuła stopniowo zwiększa przestrzeń do wieloznacznej interpretacji. Zaowocowało to skomplikowaną, pełną zawiłości historią, wymagającą przy realizacji wzmoczonej pracy twórców. Z tego względu, zdecydowano się podzielić serial na cztery sezony, choć nieoficjalnie wiadomo, że to problemy z zarządzaniem studia były przyczyną opóźnienia procesu produkcji anime. Niemniej, biorąc pod uwagę blisko dekadę czekania, wreszcie możemy odetchnąć z ulgą.

#### Głosy, które opowiadają historie

O ile emocjonalna wiarygodność postaci w mandze zależy od wiernego odtworzenia przez artystę ludzkiej mimiki twarzy i mowy ciała, o tyle anime dokłada do tego zbioru sztukę dźwięków. W „Attack on Titan” na szczególną uwagę zasługują „openingi”, będące utworami o silnej dynamice. Intuicyjnie dopasowana do akcji muzyka jest jak wdzięczny towarzysz podróży – część linii melodycznej

# Ostatnie pożegnanie z Shiganshiną



Na moment przed tragedią w ostatnim odcinku trzeciego sezonu

” W odcinku finałowym na wyróżnienie zasługuje sekwencja związana z porwaniem Armina przez okapi-tytana. Sceny w próżni z jego udziałem nie byłyby tak wewnętrznie rozdierające, gdyby nie wspięcie się na szczyt możliwości Mariny Inoue, która perfekcyjnie odzwierciedliła targające postacią cierpienie.

trzymają w napięciu i skupieniu, nie dopuszczając by rozproszył się podczas seansu. Taka estetyka wykonania podświadomie

przygotowuje odbiorcę na dramatyczny przebieg wydarzeń. „Attack on Titan” ma swoje mankamenty, jednak ostatni odcinek serii to na-

dal dowód na produkcję wysokiej jakości.

Karygodnym błędem byłoby jednak skupienie się jedynie na wartości „openingów”, ponieważ równie ważnym, jak nie najważniejszym, elementem anime są przypisani do bohaterów aktorzy głosowi. W odcinku finałowym na wyróżnienie zasługuje sekwencja związana z porwaniem Armina przez okapi-tytana. Sceny w próżni z jego udziałem nie byłyby tak wewnętrznie rozdierające, gdyby nie wspięcie się na szczyt możliwości



Levi Ackermann to jedna z najbardziej charakterystycznych postaci anime

Mariny Inoue, która perfekcyjnie odzwierciedliła targające postacią cierpienie. Z rozrzwinięciem będziemy wspominać ducha Sashy w ciepłym tonie Yuu Kobayashi, a także świetnie odegrane role Mikasy i Leviego, w których wcielił się kolejno, Trina Nishimura oraz Hiroshi Kamiya.

#### Spotkamy się raz jeszcze

Tkliwie, być może wprost naiwne życzenie o kontynuacji serii nie miałyby miejsca, gdyby nie zażyłość z bohaterami skonstruowanymi przez Hajimę Isayamę. Ostatni odcinek otwiera dyskusję nad słusznością decyzji podjętej przez protagonistę – uświadamiamy sobie, że Eren był pozbawiony wyboru, bo tak naprawdę zdecydowała za niego pramatka Ymir. Metamorfozy postaci, choć subtelne i trudne do wychwycenia na pierwszy rzut oka, tworzą barwną mozaikę na kanwie historii. Najlepiej świadczy o tym stosunek Leviego do swoich kadetów, ponieważ stopniowo zaczyna otwierać się na innych, stając się bardziej przystępny w relacjach. Jest jak głąz o drobnych, niemal niewidzialnych bliźnach stworzonych przez upływ czasu.

Najbardziej poruszające w serialu momenty to te, w których ścieżki poszczególnych bohaterów krzyżują się w kluczowych chwilach ich żyć. Przykre natomiast jest to, że w anime zdecydowano się pokazać tylko wątki Mikasy i Armina. Wzbogacenie fabuły o większy kontekst lepiej dopełniłoby wydźwięk produkcji. Jedną z równie niezrozumiałych decyzji zarówno ze strony autora, jak i twórców anime, jest przyzwolenie na śmierć Sashy i Hange na samym finiszu historii. Od zakończenia pierwszej części odcinka finałowego było wiadomo, że ostatni akt będzie miał słodko-gorzki smak i nie spełni oczekiwań osób, które pragnęły moralnej metamorfozy protagonisty. Podobnie jak nas, fanów, czekało pożegnanie z serią, tak troje głównych bohaterów również musiało pożegnać się z tym, kim byli kiedyś, gdy Eren przebudził się ze snu pod rozłożystym drzewem. Całokształt historii stworzonej przez Isayamę przypomina układ krwionośny – niespełniona miłość, wspomnienia dawnego życia, tęsknota za zmarłymi przyjaciółmi czy rozgoryczona potrzeba powrotu do domu są jak tętnice i żyły rozprzodkujące krew w organizmie.

„Attack on Titan” doczekał się łącznie czterech sezonów i 88 odcinków. To 88 odcinków zgrzytania zębami, smutków, licznych wzruszeń i zdawkowych chwil szczęścia. Po dekadzie trwania serialu nie pozostaje nam nic innego, jak zaakceptować finał historii i odetchnąć z ulgą. Być może za jakiś czas, gdy tęsknota będzie zbyt trudna do zniesienia, znowu wrócimy za mury Shiganshiny.

Oliwia GÓRSKA



# Czy niszowi artyści **mają szansę?**

**Trudno zaistnieć w branżach artystycznych. Aby móc traktować swoją pasję jako codzienne zajęcie i jedyne źródło dochodu trzeba zyskać rozgłos. Dzisiaj może to być łatwiejsze niż kiedykolwiek, jeśli zna się odpowiednie środki przekazu i wie, jak je wykorzystać. Niestety, przesytny rynek i trudność w zdobyciu wiernej rzeszy fanów to poważne przeszkody w zrobieniu kariery. Co spotyka niszowych muzyków mających trudność z zaistnieniem w branży? Jakie narzędzia mogą wykorzystać, by to zmienić?**



Zdjęcie: pxabay.com

**O**becnie każdy może opublikować swój twór artystyczny w internecie, licząc na jak największy odzew ze strony publiki. Jednak przez to, że sieć jest przeładowana nowościami różnej jakości, nowym muzykom jest coraz trudniej przyciągnąć uwagę odbiorców i zyskać szansę na rozwój kariery. W tym przypadku sztuka skutecznego marketingu czy konsekwentnego budowania społeczności za pomocą social mediów mają szczególnie dużą wagę na początku ścieżki prowadzącej do sukcesu. Wyzwaniem dla odkrywających swoją niszę artystów mogą być upodobania fanów do konkretnych stylów muzycznych, podczas gdy ci dopiero eksperymentują z różnymi gatunkami i nurtami. Problem ten można jednak z dozą wprawy przeobrazić w zaletę, prezentując się widowni jako przebojowy i elastyczny artysta, który nie trzyma się jednej, sprawdzonej drogi i potrafi pokazać się w różnych odsłonach. Jest to szczególnie ważne w czasach, kiedy trendy zmieniają się tak dynamicznie. Dzięki swojej elastyczności, będzie mógł zatrzymać uwagę słuchaczy na dłużej.

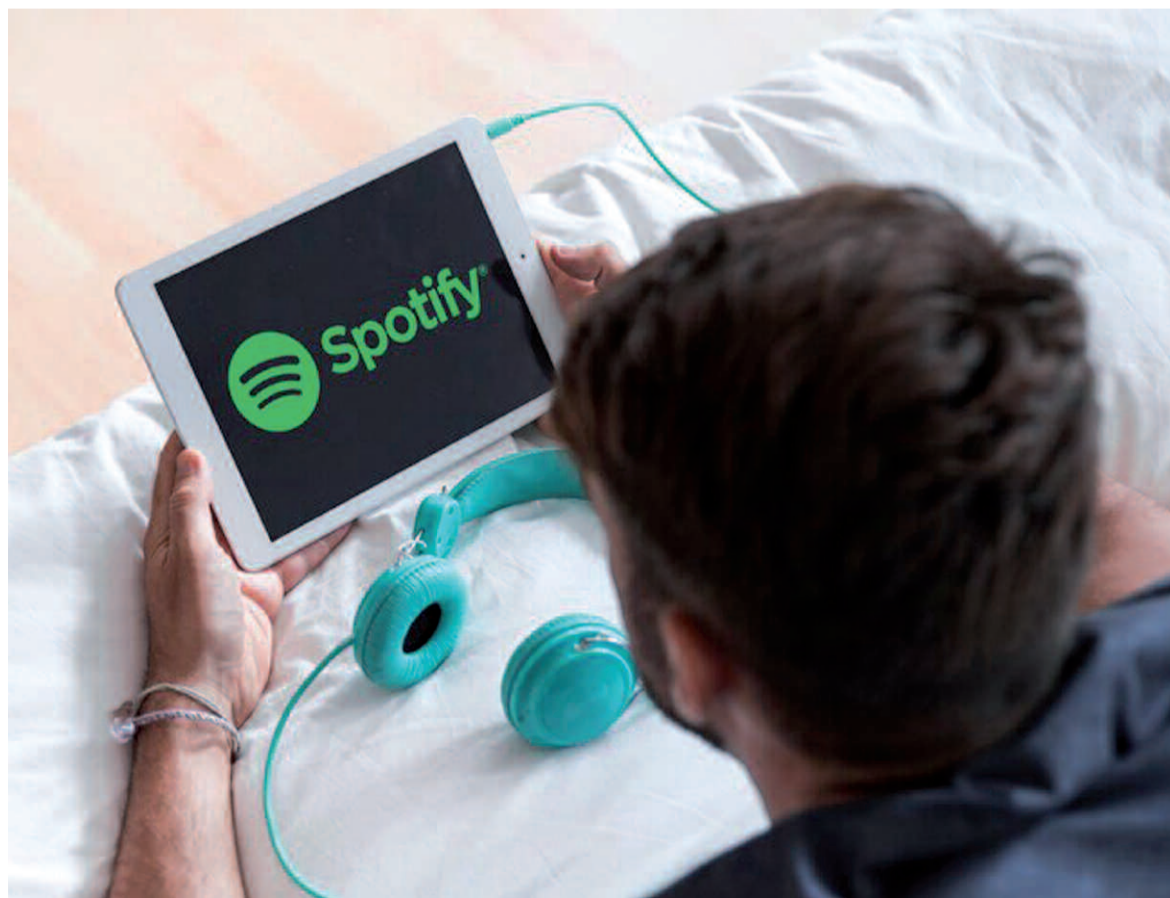
Sympatię fanów łatwo mogą zaskarbić sobie zwłaszcza autentyczni artyści, którzy dzielą z publiką swoim wnętrzem i doświadczeniami. Artystami, z którymi łatwo się w ten sposób utożsamić, są na przykład raper Dzakob, czy rodzeństwo tworzące Kwiat Jabłoni. Prawdziwość pozwoliła im na zyskanie zainteresowania na dłużej, szczególnie godne uwagi jest jednak zachowanie Dzakoba, który przez

**” Sympatię fanów łatwo mogą zaskarbić sobie zwłaszcza autentyczni artyści, którzy dzielą z publiką swoim wnętrzem i doświadczeniami.**

szczerze wyznania i rozmowy z pojawiającymi się fanami sprawił, że szybko przywiązali się oni do niego, mając poczucie bardziej prywatnej relacji. Publikację rozpoczął na YouTube, z czasem zachęcając fanów do odwiedzania swojego profilu na innych platformach (jak np.

Instagram), gdzie wymieniał z nimi wiadomości, co budowało poczucie wspólnoty i przywiązania fanów do artysty.

Innym skutecznym zabiegiem może być wykorzystanie viralowych aplikacji, takich jak Tik Tok. Popularny jest także trend, opie-



Zdjęcie: freepik.com

**Warto korzystać z różnych platform streamingowych**

## **Ciężka praca prowadzi do sukcesu**

rający się na stworzeniu własnej zwrotki i dograniu jej do utworu poprzez udostępnienie duetu na własnym koncercie, co zapoczątkował m.in. JVKE. Działa to jak samonapędzająca się reklama, niewymagająca dalszej ingerencji artysty – fani popularyzują jego muzykę przez samo dogrywanie wymyślonych przez siebie jej wersji, co jest dla nich zabawą i zachęca do powrotu do twórcy podkładu muzycznego.

Nie można pominąć też platform streamingowych, takich jak Spotify. Profil w platformie pozwala na ukazanie swojego stylu i zaprezentowanie się słuchaczom. Wygodne użytkowanie zachęca do eksplorowania nowych produkcji, zbierając całą dyskografię muzyka w jednym miejscu.

Jednym z artystów, którzy z powodzeniem poprowadzili swoją karierę za pomocą platform internetowych jest np. Mariusz „Sarius” Golling. Utrzymuje on popularność, mimo swojej niechęci do udzielania się w telewizji i przez długi czas stronięcia od udzielania wywiadów. Kluczem do sukcesu jest autentyczność i zbudowanie społeczności, którą łączą specyficzne cechy i poczucie zrozumienia, tożsamości. Charakterystyczny jest w jego przypadku tatuaż Antihype’u, który dla niego ma szczególne znaczenie, czym nie omieszkał podzielić się z fanami wykonującymi ten sam tatuaż na własnym ciele. Poprzez kontakt z pojawiającymi się fanami zyskał ich lojalność i rozbudował swoją społeczność, mimo wielu lat prób i niepowodzeń. W kreowaniu własnej kariery muzycznej równie istotna co prawdziwość, jest także wytrwałość w dążeniu do rozwoju. Zmianą w podejściu Sariusia do tworzenia był bowiem nie tylko pomysł na tatuaż, lecz także postawienie na gotowość i poświęcenie tej muzyce, w którą wierzy. Po latach oczekiwań i pracy w końcu zyskał rozgłos i obecnie pomaga rozwijać się także innym artystom w założonej przez siebie wytwórni o tej samej nazwie, co mający dla niego znaczenie symbol – Antihype.

Wniosek tych rozważań jest prosty – w obecnych czasach ogromnych możliwości nowym artystom niełatwo jest się wyróżnić spośród innych, walczących o to samo, jednakże odpowiednie podejście i zaangażowanie z wykorzystaniem skutecznych środków, prowadzą do sukcesu. Młodzi artyści na początku swojej drogi muszą cechować się determinacją i wiarą w swoje możliwości oraz ciągle się rozwijać. Droga ta może być usłana trudnościami, jednak jest możliwa do pokonania i osiągnięcia sukcesu. Pewnym jest, że by zyskać rozgłos trzeba się czymś wyróżnić, by zostać docenionym, dać fanom powód, by wybrali twoje kawałki muzyczne i chcieli przychodzić na koncerty czy kupować płyty. Rozsądnym posunięciem jest wybranie którejś ze współczesnych platform i aplikacji, by zwiększyć swoje szanse. Jeden z viralowych filmików zachęci tylko do dalszego poznawania produkcji danego muzyka i polecenia go dalej. Ciężką pracą można więc osiągnąć sukces bez szczególnych znajomości czy finansów – liczy się sympatia publiki.

**Oliwia SYREK**



# Polska rap-scena kwitnie jesienią

Sezon festiwalów rapowych minionego lata nie zawiódł – sympatycy z całego kraju mieli szansę bawić się na Sun Festival, SBM FFestival czy Hip Hop Festival. Niezaspokojony głód na nowe brzmienia zaogniali obecni na scenach artyści. Na lipcowym Sunie w Kołobrzegu swoje niewydane single teasowali publiczności m.in. Pro8l3m, Otsochodzi, Oki czy Żabson. Mimo iż „plakaty festiwalowe sobie blakną”, a za oknem zgubnie szukać śladów letniej aury, to wraz z nadejściem jesieni na polskiej rap-scenie wcale nie ucichło.

**J**uż w pierwszych dniach września sympatycy Pro8l3mu otrzymali od tego zgranego duetu niemały prezent – singiel zatytułowany „Nicea”. Stanowi on muzyczną zapowiedź albumu „ProXl3m”, zwińczającego dziesiątą rocznicę działalności artystów. Panowie wrócili z niemałym przytupem – wypuścili też wyjątkowy preorder zawierający m.in. telefony Nokii z kłapką, na które nieliczni właściciele będą otrzymywać informacje o akcjach przygotowanych specjalnie przez muzyków.

Pierwszy numer ukazał się wraz z teledyskiem, serwując odbiorcom doznania na najwyższym poziomie. Video dopełnia mistrzowską lirykę, nieprzypadkowo przepełnioną nawiązaniami i follow-upami. Całość tworzy bardzo krytyczny komentarz do kondycji polskiej sceny rapowej. Opisuje nieprzyjazne środowisko przepełnione pozerstwem, nawiązując też do wątpliwego poziomu tekstów. „Nicea” to pogarda dla sztucznego gangsterskiego życia kreowanego przez artystów zachłyśniętych popularnością i pieniędzmi.

Kilka tygodni później do tracklisty nadchodzącego krążka dołączył numer „Mayday” i wdzięcznie kontynuował dobrą passę. Odmienna forma z nadzwyczajnie śpiewanym refrenem Oskara, który słuchaczy przyzwyczaiał do bardziej mówionego stylu, została ciepło odebrana przez fanów. W pierwszych liniijkach odpowiada on na zarzuty dotyczące monotematyki w tekstach i wprowadza postać niejakiego Andrzeja. Zrodziły się spekulacje dotyczące tego obecnego w obu singlach bohatera. W „Nicei” słuchacze są świadkami życia dorosłego mężczyzny, tkwiącego w ryzykownym narkotykowym biznesie, z którego – jak dowiadujemy się w retrospektywnej akcji „Mayday” – jako młody chłopak



Ostatnie miesiące przyniosły słuchaczom mnóstwo nowych brzmień

chciał się wydstać, ale dla którego „życie inny plan miało”. Oryginalne brzmienia Steeza wraz z mistrzowskim storytellingiem Oskara pozostały słuchaczy w jeszcze bardziej wygólnym oczekiwaniu na premierę płyty, która podsumowuje ich wspólną dekadę na scenie.

## Niezrozumiały prekursor?

Mata z albumem „<33” nie porwał jednogłośnie fanów wyczekujących na jego premierę od maja. Matczak po raz kolejny podkreślił, że nie zależy mu na wpasowaniu się w trendy „eskowych” hitów ani na spełnianiu niczyich oczekiwań. Prosta liryka zestawiona z przetworzonymi dźwiękami stanowi znaczny kontrast z brzmieniem starszych numerów, wokół których zebrało się grono wiernych sympatyków. Płyta stanowi niejako manifest rapera, przez który sygnalizuje niechęć do nagrywania pod publikę. Sugeruje, iż niezrozumienie wynika ze stylu wyprzedzającego swoje czasy. W numerze „tired of love” adresuje ten problem bezpośrednio: „W sumie to wiem, że ta płyta nie siądzie; Ale przyznacie, że byliście w błędzie nam; Za parę lat, może za dziesięć, a może za dwa”. Wokół tego awangardowego krążka zrodziła się dyskusja dotycząca planów Maty i niejasnych decyzji podejmowanych zarówno w światku muzycznym, jak i wizerunkowym. Jednego nie da się mu odmówić – eksperymentuje, zdając sobie sprawę z konsekwencji, którymi w zasadzie nigdy specjalnie się nie przejmował.

Powstała także teoria sugerująca drugie znaczenie albumu „<33”. Chrześcijański motyw na okładce i 14 singli nawiązujących treścią do 14 stacji drogi krzyżowej miałyby symbolizować celowe przyjęcie roli Jezusa. Wraz z ostatnią stacją, Matczak kończy z niedocenianym przez otoczenie stylem, za którym podążają nieliczni. Na kolejnym, zapowiadanym już albumie, odrodzi się na nowo, odzyskując tym samym „wiarę” ludzi. Głosem domagającym się ambitniejszej „nawijki” w wydaniu rapera może natomiast spodobać się wypuszczony w październiku numer „GiEwOnT”. Nieprecyzyjnie ukierunkowany, wielowątkowy numer, w którym przez ponad pięć minut porusza się po całym spektrum swoich poglądów, do tego intrygujący teledysk – Mata po odejściu z SBM przypomina wszystkim, co potrafi.

## Wyteńskiony powrót

Końcówka września należała do Taco Hemingwaya. W przeddzień zakończenia kalendarzowego roku raper powrócił, pocieszając niejako słuchaczy zestawem 23 kawałków spiętych na płycie „1-1800 OŚWIECENIE”. Wszystkie znalazły się na liście TOP50 Polska na Spotify (w tym na pierwszych osiemnastu miejscach), a sam Taco przygarnął trzecie miejsce na świecie wśród światowych premier albumów, zaraz po Doja Cat i Lil Teccu. Słowem – zamieszkał.

Fani obdarowani zostali kolejnym krążkiem koncepcyjnym – tym razem stając się słuchaczami nocnej

audycji radiowej. Rozpoczyna ją sam dzwoniący na infolinię Filip, szukający rady na powrót do muzycznej kariery po długiej przerwie – ponad tysiącu dni. W jego ślad idą inni, zgłaszając się do redaktora ze swoimi problemami i lękami. Przekaz dobrze trafia do starszych odbiorców, dotyka bowiem kwestii rozczarowania dorosłym życiem, poczucia nieuniknionego przemijania, prób wpasowania się w oczekiwania świata i poszukiwania w tym wszystkim szczęścia. Całość spięta jest kłamrą: w pierwszym i ostatnim numerze raper opisuje prywatne odczucia artysty, którego życie zawsze pozostaje obiektem spekulacji innych osób. Przybrany format sprawia, że można utożsamić się z przekazem właściwie bez większego wysiłku – słuchacz wciągnięty zostaje w konwersację, pewnego typu muzyczną terapię, ostatecznie przynoszącą ukojenie. Niepodważalny mistrz w operowaniu słowem, o wrażliwym spojrzeniu na świat oraz ujmującą świadomością wypełnianej jako artysta roli uodowodnił, że dla tego doświadczenia warto było czekać.

## Spełnione zapowiedzi

Bez echa nie przeszedł także wyczekiwany singiel Okiego – „Jeremy Sochan”, który przedpremierowo pokazał publiczności już w lipcu na Sun Festival. Warsztat rapera jest już na tyle wypracowany, że widać jak świadomie i ze smakiem się nim bawi. Koncept polega na tym, że Oki porównuje raperską drogę do kariery koszykarskiej, co dopełnia współpra-

ca z zawodnikiem San Antonio Spurs. Chwytliwe i trafione dwuznaczności, spójność tematyczna, a do tego ukłon w stronę jednego z fanów, który stworzył wykorzystany w utworze bit – na sukces nowego brzmienia Oki nie musiał długo czekać. Po zaledwie 24 godzinach kawałek znalazł się na pierwszym miejscu na polskiej liście przebojów Spotify, trzymając się go kurczowo przez kolejne tygodnie. Tydzień po premierze własnego numeru pojawił się u Sobla. Powracający zgodnie z wakacyjnymi obietnicami raper wypuścił w ramach tej współpracy podwójny singiel, sam natomiast zagroził na „1000 lat” u Waimy.

W zupełnie innym klimacie przedstawił się z kolei Żabson na EP-ce „Macro dosing” wydanej wraz z Kronkel Domem, zapowiadaną na głównej scenie w Kołobrzegu jako miks hip-hopu z afrobeats. Lirycznie płytko, za to zdecydowanie skocznie i klubowo. Wygląda to na umyślnie zagranie, zważając na to, że zimową porą to tam przenoszą się outdoorowe imprezy. Natomiast dla sympatyków Żabsona z ery „To ziomal”, nie będzie to nadto interesująca pozycja.

Ostatnie trzy miesiące obfitowały w udane premiery i powroty. Polska rap-scena wciąż dynamicznie się rozrasta, stwarzając tym samym bardzo zróżnicowane środowisko. Jednak dla sympatyków gatunku to dobry czas – można odnaleźć muzyków, których twórczość pozwala cieszyć się zdumiewająco emocjonującymi doznaniem.

Martyna KOŚCIELSKA



**Motto międzynarodowego ruchu olimpijskiego „Szybciej, wyżej, mocniej” w najlepszy sposób oddaje ducha idei sportowej rywalizacji. Pomimo powszechnej komercjalizacji sportu aspekt wzajemnej rywalizacji wciąż pozostaje kluczową sprawą. Dążenie do bycia najlepszym napędza sportowców do pokonywania własnych ograniczeń. Niestety arena sportowa staje się czasami miejscem tragedii obserwowanych przez miliony widzów na całym świecie.**

**P**odczas październikowych derbów północnej Anglii, hokeiści Sheffield Steelers gościli na swojej tafli zespół Nottingham Panthers. Podczas jednej z akcji 29-letni zawodnik gości – Adam Johnson został kopnięty łyżwą przez Matta Petgrave’a z drużyny Steelers. Johnson zalał się krwią. Postanowiono wyprosić kibiców zasiadających w hali Utilita Arena. Pozostali zawodnicy otoczyli rannego, uniemożliwiając postronnym widzom obserwację akcji ratunkowej. Służbom medycznym nie udało się uratować Johnsona. Uszkodzenie ciała okazało się zbyt poważne.

Kontrowersje wzbudza intencyjność zachowania Matta Petgrave’a. Hokeista Steelers słynie z ostrej gry na pograniczu faulu (w sezonie 2022/23 był najczęściej karany zawodnikiem ligi). Samo zachowanie kanadyjskiego hokeisty pozostawia wiele wątpliwości. W przestrzeni publicznej pojawiły się głosy byłych hokeistów doszukujących się celowości w zagranu Petgrave’a. Ich zdaniem doszło do umyślnego ataku na zawodnika przeciwniej drużyny. Świadczy o tym naturalnie wysoko uniesiona noga zawodnika. Jednocześnie podkreśla się fakt, że w tym przypadku nie można mówić o chęci dokonania zabójstwa. Incydem z Sheffield zainteresowały się również brytyjskie służby.

Śmierć Johnsona wpłynęła na zmianę przepisów dotyczących bezpieczeństwa. Działacze Angielskiego Związku Hokeja na Lodzie



Mecz hokeja na lodzie

(EIHA) postanowili wprowadzić rozwiązania minimalizujące potencjalne ryzyko odniesienia kontuzji. Zawodnicy zostaną zobowiązani do noszenia ochraniaczy na szyję. EIHA zobowiązała się również do dokonania przeglądu sprzętu ochronnego noszonego podczas zawodów ligowych. Ponadto weryfikacja obejmie respektowanie przepisów Międzynarodowej Federacji Hokeja na Lodzie (IIHF).

### Śmierć na murawie

Również piłka nożna nie jest pozbawiona tragicznych wydarzeń. 11 listopada, lider strzelców ligi albańskiej – Raphael Dwamena zasnął w 24 minucie meczu klubu FK Egnatia przeciwko Partizani Tirana. Futbolista z Ghany od kilku lat cierpiał na zaburzenia kardiologiczne. Dwamene nie udało się uratować. Przedstawiciele albańskiej federacji postanowili odwołać wszystkie mecze zaplanowane na weekend. Podobny los spotkał pomocnika reprezentacji Kamerunu – Marca-Viviena Foe. Podczas półfinałowego meczu Pucharu Konfederacji 2003 zawodnik

Manchesteru City osunął się na murawę. Pomimo starań medyków Kameruńczyk zmarł. Sekcja, jako przyczynę śmierci wykazała atak serca. Tragedia w Lyonie zszokowała piłkarski świat. Finał rozgrywany w podparyskim Saint-Denis upłynął na wyrażeniu hołdu dla zmarłego zawodnika. Kapitanowie reprezentacji Francji i Kamerunu wnieśli na pomoczoną dekorację portret upamiętniający Foe.

Problemy kardiologiczne przyczyniły się również do śmierci 24-letniego Węgra – Miklosa Fehera. 25 stycznia 2004 roku podczas meczu ligi portugalskiej, napastnik Benfiki Lizbona otrzymał żółtą kartkę za przedłużanie gry. Po chwili upadł bezwładnie na plecy. Feher został przetransportowany do szpitala. Przed północą lekarze stwierdzili zgon zawodnika stołecznego klubu. Sekcja zwłok wykryła u Węgra arytmie serca. To ona doprowadziła do zgonu węgierskiego futbolisty. Kolejną ofiarą niewykrytej wady serca był Antonio Puerta. W sierpniu 2007 roku młody defensor klubu Sevilla FC miał atak serca

podczas meczu ligowego z Getafe. Hiszpański piłkarz zmarł w wieku 22 lat.

W polskiej piłce kilka lat temu głośno było o sprawie Patryka Dżiczka. Pomocnik Salernitany Salerno stracił przytomność w trakcie meczu rozgrywanego w ramach rozgrywek Serie B. Na szczęście w jego przypadku nie doszło do śmierci. U obecnego reprezentanta Polski stwierdzono atak epilepsji. Powrót do Piasta Gliwice umożliwił piłkarzowi odbudowę formy. Podczas Euro 2020 kibice piłkarscy na całym świecie byli świadkami zasłabnięcia Christiana Eriksena. Podczas meczu Duńczyków z Finami ówczesny pomocnik Interu Mediolan miał atak serca. Mecz postanowiono wznowić i ostatecznie zakończył się jednobramkową wygraną reprezentantów Szwecji. Na szczęście w przypadku Eriksena udało się przywrócić funkcję życiowe organizmu. Lider duńskiej reprezentacji wrócił do uprawiania sportu na najwyższym poziomie. Aktualnie reprezentuje barwy Manchesteru United i wciąż pozostaje

istotnym członkiem kadry prowadzonej przez selekcjonera Kaspera Hjulmunda.

### Tragedia na torze

Zawrotna prędkość wiąże się ze sporym ryzykiem. Utrata kontroli nad rozjeżdżonym pojazdem często kończy się tragicznie. Rywalizacji prowadzonej w ramach wyścigów Formuły 1 nieobce są tragiczne wydarzenia. Kilkanaście lat temu cała Polska żyła wypadkiem z udziałem Roberta Kubicy podczas Grand Prix Kanady. Mniej szczęścia od Polaka miało 51 innych śmiałków biorących udział w wyścigach bolidów Formuły 1. W trakcie kwalifikacji do Grand Prix San Marino 1994 na skutek tragicznego wypadku życie stracił Roland Ratzenberger. Dzień później na torze Imola zginął Ayrton Senna. Brazylijska ikona sportów motorowych zderzyła się z betonową ścianą. obrażenia głowy Senny okazały się śmiertelne. Trzykrotny mistrz świata Formuły 1 odszedł w wieku 34 lat.

Tragiczne wydarzenia zmobilizowały organizatorów do poprawy bezpieczeństwa na torach Formuły 1. Odstąpiono od betonowych murów, które zastąpiono barierami z opon. Niebezpieczny zakręt Tamborello doczekał się przebudowy. W ten sposób ograniczono niebezpieczeństwo na torze Imola. Ostatni przypadek śmiertelnego wypadku w trakcie wyścigu Formuły 1 odnotowano na torze Suzuka podczas Grand Prix Japonii. Francuski kierowca Jules Bianchi uderzył w dźwig wyciągający bolid Adriana Sutila. Bianchi przez kilka miesięcy znajdował się w stanie śpiączki. 17 lipca 2015 r. zmarł w nicejskim szpitalu.

Tragiczne wydarzenia towarzyszą także innym zawodom sportowym, które charakteryzują się osiągnięciem niebagatelnych prędkości przez zawodników. Brytyjski żuźlowiec Lee Richardson zginął od obrażeń wewnętrznych odniesionych podczas meczu ligowego rozgrywanego we Wrocławiu. Motocyklista Marco Simonelli wpadł pod koła dwóch rywali podczas Grand Prix Malezji. Fabio Casartelli, Andriej Kiwilew oraz Wouter Weylandt padli ofiarami śmiertelnych wypadków podczas wyścigów kolarskich. Ryzyko wciąż pozostaje wpisane w naturę wielu dyscyplin sportowych.

**Łukasz KAWA**

Forum wymiany myśli studentów WNPID

**Fenestra**

Wydawca: Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, ul. Umultowska 89a, 61-614 Poznań.  
Redakcja: Wydział Nauk Politycznych i Dziennikarstwa, Uniwersytetu Poznańskiego 5, pokój 144, 61-614 Poznań  
email: fenestra.uam@gmail.com, facebook: www.facebook.com/gazeta.fenestra  
ISSN 2658-2023



**Redaktor naczelny:**  
Kacper Zieleniak  
**Zastępczyni redaktora naczelnego:**  
Daria Sienkiewicz  
**Redaktorka działu polityki i społeczeństwa:**  
Karolina Szymygin  
**Redaktor działu sport:**  
Kacper Bagrowski

**Redaktorka działu kultura/Szefowa działu foto:**  
Daria Sienkiewicz  
**Sekretarzynie redakcji:**  
Oliwia Górka  
**Koordynator ds. warsztatów:**  
Remigiusz Różański  
**Korekta:**  
Hanna Jaskuła  
Kasia Chojnowska

Martyna Kościelska  
Oliwia Syrek  
**Redakcja:**  
Adam Bratka  
Agata Taszarek  
Aleksander Rajewski  
Daniel Mironczyk-Leśniak  
Dominika Marciniak  
Filip Stachowicz  
Izabela Sulowska  
Jagoda Nowak

Julia Jurek  
Julia Remisz  
Kacper Pocztarski  
Karolina Szymygin  
Łukasz Kawa  
Marcelina Górka  
Martyna Kościelska  
Marta Nehring  
Monika Lisiak  
Olimpia Oliik  
Oliwia Górka

Oliwia Maziopa  
Oskar Kmak  
Paulina Bączek  
Paulina Juzak  
Paweł Maksimczyk  
Paweł Wesoły  
Piotr Rydz  
Roksana Michalska  
Zuzanna Górna  
Zuzanna Grzegorzewska  
Zuzanna Zaremba

**Opiekunka redakcji:**  
Aleksandra Konieczna  
**Skład**  
Tomasz Szukała  
**Strona internetowa**  
www.gazetafenestra.pl  
**Facebook**  
www.facebook.com/gazeta.fenestra  
**Instagram**  
gazetafenestra  
**Twitter**  
/twitter.com/FenestraGazeta

**Druk**  
Drukarnia w Bydgoszczy  
ul. Grunwaldzka 229  
85-438 Bydgoszcz

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów.